Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, ŚRODA 28 MAJA 1952 NR. 22

PO TRAKTACIE W BONN

NARODZINY EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOTY OBRONNEJ W PARYŻU

Nazajutrz po podpisaniu Traktatu w Bonn odbyła się w Paryżu, w salonie Zegarowym Quai d'Orsay ceremonia podpisania przez sześciu ministrów spraw zagranicznych Francji, Niemieckiej Republiki Federalnej, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga traktatu ustanawiającego Europejską Wspólnotę Obronną (E.W.O.).

W czasie ceremonii ministrowie podpisali sam projekt traktatu, składający się z 131 artykułów oraz sześć protokołów dodatkowych regulujących stosunki między E.W.O. a Wielką Brytanią i koalicją atlantycką.

Jednocześnie ma być ogłoszona wspólna gwarancja anglo-amerykańska dla Europejskiej Wspólnoty Obronnej, zabezpieczająca E.W.O przed ponownym odrodzeniem imperializmu niemieckiego. Zaraz po ceremonii rozpoczną się narady dyplomatyczne francusko-amerykańskie w sprawie Indochin i Afryki Północnej.

Podpisanie Traktatu w Bonn odbyło się spokojnie i bez wielkiej pompy, w sali na 1-szym piętrze gmachu Parlamentu zachodnio-niemieckiego. Ministrowie musieli podpisywać każdy po 15 razy szereg dokumentów. Zaraz po podpisaniu Traktatu ministrowie Acheson, Eden, Schuman i kanclerz Adenauer odjechali do Paryża.

Cały świat zastanawia się jaka będzie reakcja Sowietów i Niemiec Wschodnich na podpisanie Traktatu w Bonn i powstanie E.W.O. Publicysta dziennika „Le Figaro" Roger Massip, obecny w Bonn w czasie podpisywania Traktatu pisze, że gdyby groźby homeryckie wygłaszane na Wschodzie ostatnio, stały się rzeczywistością — bylibyśmy u początku nowej i delikatnej fazy „zimnej wojny". Linia demarkacyjna między obu częściami Niemiec stałaby się prawdziwą granicą państwową, a sytuacja w Berlinie nie do utrzymania, co nadałoby położeniu międzynarodowemu bardzo szybko charakter wybuchowy"

Ale - kończy publicysta „Le Figaro" — Moskwa nie wyrzeka się całkowicie myśli o konferencji czterech mocarstw, a minister Robert Schuman oświadczył niedawno w czasie konferencji prasowej, że jak długo Traktat nie jest ratyfikowany, drzwi do sali rokowań pozostają nadal otwarte; ponieważ w polityce (zdaniem ministra francuskiego) nie istnieją sytuacje ostateczne.

Jak wiadomo, zarówno Traktat w Bonn jak też o Europejskiej Wspólnocie Obronnej muszą być jeszcze ratyfikowane przez szereg parlamentów.

Generał RIDGWAY przybył do Paryża

Nowy naczelny dowódca wojsk atlantyckich, gen. M. Ridgway, przybył 27 maja br. samolotem z Nowego Jorku na lotnisko w Orly pod Paryżem. W podróży na pokładzie jego specjalnego samolotu «Constellation» towarzyszyła mu jego małżonka z 3-letnim synkiem. Przed odlotem generał musiał wraz z rodziną pozować kikakrotnie dla fotografów.

Przed przyjęciem, wydanym na cześć generała w Nowym Jorku przez Organizację Narodów Zjednoczonych, Ridgway oświadczył na konferencji prasowej, że rewolty w obozach jeńców komunistycznych na Korei będą miały niewątpliwie znaczny wpływ na dalszy przebieg rokowań o zawieszenie broni. Generał jeszcze raz stanowczo stwierdził, że wojska Narodów Zjednoczonych nigdy nie używały żadnej broni bakteriologicznej na Korei, oraz złożył hołd swemu poprzednikowi w Europie, gen. Eisenhowerowi.

W Paryżu, w przeddzień przyjazdu generała, policja adesztowała kilku komunistów rozdających ulotki z wezwaniami do manifestacji przeciw Ridgwayowi. Zapowiedziana na dzień 28 maja b.r., na placu Republiki w Paryżu, manifestacja francuskiej partii komunistycznej została zakazana przez Prefekturę policji, która w specjalnie wydanym komunikacie stwierdza, iż pomimo ogromnego nakładu propagandy komunistycznej, dotychczasowe manifestacje zgromadziły znikomą liczbę osób.

Próba

Podpisanie traktatu w Bonn oraz paryskiego układu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej zamyka kiamrą cykl wydarzeń i dyskusji które od szeregu miesięcy wypełniały łamy prasy światowej.

Do takiego stanu rzeczy nie doszłoby zapewne, gdyby nie komunistyczna napaść na Korei i amerykańska decyzja, by tej napaści się przeciwstawić. Korea bowiem była ostrzeżeniem, z którego wyciągnięto naukę. Była również psychologiczną próbą. Okazało się po niej że energiczna postawa Zachodu bynajmniej nie musi wywołać trzeciej wojny światowej, czego tak bardzo obawiali się niektórzy zachodnio-europejscy politycy i publicyści.

Bez tego psychologicznego przełomu obecna polityka wielkich mocarstw nie byłaby możliwa.

Jest to bowiem polityka ofenzywna — oczywiście w politycznym a nie wojskowym sensie tego słowa.

Od dawna jest stwierdzone, że władcy Kremla ogromnie są wrażliwi na niebezpieczeństwo niemieckie. Pamiętają oni dobrze dramatyczne chwile, kiedy to armie Hitlera stały u bram Moskwy, Leningradu i Stalingradu i na włosku wisiało życie komunistycznego kolosa. Takich rzeczy nie zapomina się łatwo. I dlatego też ludzie Stalina robią wszystko, co w ich mocy, by nie dopuścić do wciągnięcia Niemiec do obozu zachodniego.

A tymczasem fakty toczą się naprzód. I to toczą się wbrew woli Kremla, który jednak nie ogłosił mobilizacji, jak to kiedyś przewidywali ludzie bardziej płochliwi. Zamiast zarządzeń wojskowych widzimy tylko pogróżki i noty.

Nie należy jednak sądzić, że sprawa jest zamknięta. Zamknięty został tylko jeden z jej etapów. Komuniści nie dadzą łatwo za wygraną w tak żywotnej dla nich dziedzinie. Od podpisania traktatów do ich ratyfikacji prowadzi długa i zawiła droga. Problem niemiecki jest skomplikowany a niebezpieczeństwa takich czy innych rozwiązań zbyt widoczne. Nie tylko bowiem Sowiety obawiają się niebezpieczeństwa niemieckiego. Boją się go również wszyscy sąsiedzi powalonego napastnika. A ponieważ w takim układzie rzeczy Niemcy zostały wysunięte na pierwszy plan, również w samych Niemczech istnieje pomieszanie uczuć i nastrojów.

To też bądźmy pewni, że wrzenie w Europie jeszcze się wzmoże. Będziemy świadkami huraganu propagandy sowieckiej i lisiej gry dyplomatycznej, która za wszelką cenę postara się nie dopuścić, by parlamenty — zwłaszcza francuski i niemiecki — uchwaliły podpisane wczoraj i przedwczoraj umowy.

Zaczyna się okres największej próby dla społeczeństw europejskich.

W. O.

« Złoto, które doje dochód »

PIERWSZY DZIEŃ NOWEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ WE FRANCJI

Uchwalona niedawno przez Zgromadzenie Narodowe nowa pożyczka państwowa 3 i pół procent, zjawiła się 26 maja b.r. po raz pierwszy we wszystkich pocztach, bankach i kasach państwowych. Instytucje te wywiesiły biało-niebieskie afisze z napisem propagandowym: „Złoto, które daje dochód". „Podpisujcie pożyczkę!" Na zielonych autobusach paryskich pojawiły się tabliczki reklamujące nową pożyczkę, ozdobione trójkolorową kokardą.

Jak wiadomo „pożyczka 3 i pół procent 1952 jest wypuszczona w odcinkach po 10 tysiecy, 50 tysięcy, 100 tysięcy i 1 milion franków. Można ją kupować za pieniądze papierowe lub złoto po kursie, jaki w danej chwili ma „napoleon" (złota moneta 20-frankowa) na wolnym rynku w Paryżu, to znaczy po 4 tysiące franków za sztukę. Związanie wartości pożyczki z kursem złota, stosowane wielokrotnie w klasycznej ekonomii, ale po wojnie zastosowane po raz pierwszy przez premiera Pinay, jest wielką nowością w polityce gospodarczej Czwartej Republiki. Także pożyczka państwowa 5 procent 1949, bony Obrony Narodowej i bony skarbowe są dopuszczone do wymiany na obligacje nowej pożyczki.

Wdowa po zasłużonym francuskim ministrze skarbu, Maurice Petsche, zmarłym w 1951 roku — zjawiła się pierwsza w hotelu Matignon u premiera Pinay i wręczyła mu czek z sumą będącą jej osobistym udziałem w nowej pożyczce.

„WRACAMY DO STAREJ CNOTY FRANCUSKIEJ: OSZCZĘDNOŚCI"

Premier Pinay otworzył kampanię propagandową wzywającą do podpisania pożyczki, przemówieniem radiowym, w którym powiedział między innymi:

„Chcę przypomnieć młodym szczególnie Francuzom, którzy nie pamiętają już dawnych czasów że oszczędność stanowiła jedną z głównych zalet narodowych Francji, i że ona to dawała nam znaczne atuty w życiu międzynarodowym. Później przyszły lata wojny i inflacji, kiedy waluta z dnia na dzień traciła na wartości. Jakże było wtedy oszczędzać?

„Dzisiaj, zdaniem rządu nadszedł czas ,aby ludziom oszczędzającym udzielić słusznych i lojalnych gwarancji. Dochody wyjątkowe nie powinny być obracane na luksusowe wydatki, albo na zakup złota bezproduktywnego lecz powinny służyć krajowi w jego wysiłku gospodarczej odbudowy. Nowa pożyczka państwowa daje gwarancje większe niż złoto. Jeśli złoto wzrasta w cenie, pożyczka także je naśladuje jeśli złoto spada — pożyczka zachowuje swoją wartość, ponadto zaś jej właściciel inkasuje odpowiedni procent. Kapitały ulokowane w nowej pożyczce nie podlegają żadnemu opodatkowaniu. Wzywając wszystkich Francuzów do podpisania obligacji pożyczkowych jestem przekonany, że sukces pożyczki stanie się zarazem świadectwem od rodzenia gospodarczego Francji".

Apel premiera został już w pierwszym dniu wysłuchany, ponieważ tysiące ludzi podpisało obligacje pożyczkowe na całym terytorium państwa przynosząc do kas albo pieniądze „albo złoto. Sukces pożyczki będzie jak się zdaje ogromny.

Niezwyczajny dokument w niezwyczajnej sytuacji

PRASA BRYTYJSKA O TRAKTACIE W BONN.

Komentując podpisanie traktatu w Bonn londyński „Times" wypowiada pogląd, iż mamy tu do czynienia z dość niezwykłym dokumentem, który się odnosi do niezwyczajnej sytuacji. Tak też on powinien być oceniany. Ograniczenia suwerenności niemieckiej mają charakter poważny, lecz są one narzucone przez konieczność i dlatego też zostały dobrowolne przyjęte przez republikę związkową. Podkreślając powody, które skłoniły aliantów zachodnich by sobie zarezerwować rozległe prawa w Niemczech zachodnich, „Times" sądzi, że traktat z Bonn ma mimo wszystko charakter liberalny, ponieważ pozostawia rządowi związkowemu liczne dziedziny, w których może się przejawiać niemiecka suwerenność.

Konserwatywny „Daily Telegraph" uważa, iż nikt nie może przewidzieć, jaki rodzaj zarządzeń odwetowych wybiorą Rosjanie. Nie można nawet wykluczyć możliwości nowej próby wyrzucenia aliantów z Berlina, co bynajmniej nie musiałoby wywołać bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny.

Liberalny „News Chronicle" sądzi, że cokolwiek by miało się zdarzyć w przyszłości, nowe porozumienie między Francją a Niemcami, choćby tak nieśmiałe i ograniczone, lepsze jest od nienawiści, która nastąpiła po pierwszej wojnie światowej. Dziennik sądzi, że w najbliższych miesiącach głównym zadaniem dyplomacji zachodniej będzie doprowadzenie do tego, aby traktat z Bonn został ratyfikowany. A przy okazji nie należy pomijać żadnej sposobności dla wykazania prawdziwych intencji polityki sowieckiej.

Stabilizacja waluty - gwarancją pracy rolnika i jego oszczędności

Premier Pinay do rolników w Belleville-sur-Saone

W kraju słynnych winnic w pobliżu Macon, w Belleville-sur-Saone, premier Pinay wygłosił przemówienie o pracy rolnika i stosunku rządu do problemów związanych z rolnictwem.

Premier przypomniał, że stabilizacja waluty jest może jeszcze ważniejsza dla rolnika niż dla mieszkańca miast, ponieważ chłop po sprzedaniu płodów rolniczych raz po zbiorach, musi za uzyskaną sumę żyć aż do przyszłych zbiorów. Rząd chce wzmóc oszczędność rolników przez oparcie nowej pożyczki państwowej o złoto.

„Jedną z plag obecnych czasów — mówił premier — stanowi zjawisko, że producent i rolnik zarabiają zbyt mało a nabywca płaci w miastach za żywność i wytwory przemysłu zbyt dużo. Jest to wielka niesprawiedliwość. Trzeba znaleźć najkrótszą drogę i najtańsze rozprowadzenie towaru od tego, który go produkuje, do tego — który go nabywa. Musi się ponadto obniżyć ceny towarów przemysłowych, koniecznych dla rolnictwa. Rząd będzie działał w kierunku uzdrowienia gospodarki francuskiej i perswazją i nakazem, jeśli zajdzie tego potrzeba. Zyski nadmierne muszą zniknąć. Taka polityka napotyka na opór wszystkich spekulantów, którzy postawili na ciągły spadek wartości waluty i przegrali. Ostrzegam ich że przegrają jeszcze raz jeśli będą dalej spekulować".

Premier chce obiecać tylko to, czego może dotrzymać. Polityka jego rządu nie broni żadnej warstwy ani żadnej kategorii interesów, domaga się natomiast sprawiedliwości w rozłożeniu ciężarów i ofiar oraz rozsądku w stawianych wymaganiach. Apelem do patriotycznej, zasłużonej warstwy chłopskiej o poparcie swej polityki i obronę wspólnego dziedzictwa narodowego zakończył premier Pinay swą mowę.

Pierwsze wyniki wyborów we Włoszech

SYCYLIA I RZYM

Zaczynają powoli napływać wyniki głosowania w poszczególnych gminach włoskich.

NA SYCYLII

Na Sycylii jak do tej pory znane są wyniki głosowania w 35 gminach. Cyfry wykazują, że w 30 gminach większość zdobyła chrześcijańska-demokracja, w czterech blok socjalistyczno-komunistyczny.

W RZYMIE

W Okręgu wiejskim Rzymu wyniki przedstawiają się następująco: blok centrowy zdobył ogółem 374 tysł głosów z czego demokracja chrześcijańska 256.624 głosy, liberałowie 49.354 głosy, demokraci 39.821 i republikanie 28.300.

Socjaliści komunizujący i komuniści 315.700 blok prawicowy 210.625 głosów z czego neofaszyści 147.606 i partia narodowo-monarchistyczna 63.019.

ZAMEK NA LODZIE

Zamieszanie umysłów w Ruchu Europejskim

Mało gdzie można było jednocześnie i w jednym miejscu zauważyć tyle zamieszania wprowadzonego przez noty sowieckie do umysłów, jak na konferencji Międzynarodowej Egzekutywy Ruchu Europejskiego w Luksemburgu.

U federalistów podniesienie temperatury było widoczne. Rozlegały się żądania powołania do życia w trybie przyśpieszonym Konstytuanty sześciu krajów należących do planu Schumana. Nie ukrywano oburzenia na Brytyjczyków, że hamowali wóz Rady Europy. Przeprowadzono zaciekłą krytykę wniosków ministra Edena zmierzających do powiązania nadrzędnych władz europejskich Wspólnot z W. Brytanią przez obdarzenie obu tworów brytyjskimi obserwatorami. A jednocześnie niemałe zrobiły wrażenie jak gdyby ostygłe w stosunku do zachodnich koncepcji obronno-federalnych przemowy delegatów niemieckich. Czuć było, że stanęli na rozstajnych drogach.

W takiej atmosferze Ruch Europejski rozpoczynał 21-go maja swe trzy-dniowe manewry mające na celu mobilizowanie umysłów przed Sesją Zgromadzenia Europejskiego w Strasburgu.

Zaczęło się od wywodów belgijskiego senatora DEHOUSSE'A. Rozprawił się on ostro z propozycjami ministra Edena które jak wiadomo przekazane zostały przez Komitet Ministrów Zgromadzonych w Strasburgu i wejdą pod jego obrady. Stać faktycznie na uboczu, prawił sprawozdawca, nie ponosić odpowiedzialności a jednocześnie nie tylko mieć wgląd w sprawy, ale na nie móc wpływać tego chyba za wiele Gdyby tak być miało zauważył senator Dehousse, w takim wypadku trzeba żądać dla kontynentalnych dwóch Wspólnot prawa posiadania swych obserwatorów: jednego w brytyjskich centralach przemysłu węgla i stali a drugiego w wojskowych sztabach.

Dyskusja nad sprawami proceduralnymi związanymi z szukaniem dróg dla przyspieszenia utworzenia nadrzędnej Władzy Politycznej dla sześciu krajów zaprzątnęła całkowicie umysły. Ale już w dniu drugim prezes Spaak przeniósł ją na grunt polityki światowej.

Tę Europę, która nie potrafiła podołać zdaniom, p. Spaak przedstawił w ciemnych barwach. Już użyte przez niego przymiotniki dobitnie na to wskazują. Okrojona-wiemy dlaczego! Biedna — bo bez planu Marshalla stałaby się łupem komunizmu. Zdradzona, bo zawierzyła Moskwie. Przestraszona, bo żyje w wiecznym strachu obawiając się wojny. Stojąca wreszcie oko w oko z tą niewiadomą jaką jest Azja: „Czyż aż tak niewiadomą?"

A ledwo to powiedział, do tej tak odmalowanej przezeń Europy zwrócił się członek Bundestagu, delegat niemiecki, członek partii socjal-demokratycznej p. Fritz Erler zapowiadając, że Niemcy muszą się poważnie zastanowić nad rosyjskimi propozycjami. Zachód powinien zdaniem p. Erlera ponieść ryzyko i wierzyć że „jako zjednoczeni" Niemcy z nim pójdą.

Tego tylko tej Europie brakowało. W chwili gdy zbawienie widzi w dwunastu dywizjach niemieckich, trzeba jak się okazuje ponosić „ryzyko" że mogą one znaleść się po po przeciwnej stronie... Czoła się zasępiły zbladła procedura a nawet rzekomy machiawelizm ministra Edena stracił moc podniecającą. Koniuktura dla brytyjskiego wystąpienia była doskonała. Bardzo zręcznie wykorzystał ją w s swym przemówieniu konserwatywny poseł Robert Bothby.

„Chcecie — powiedział on— bym przepowiedział jak to będzie z naszym ustusunkowaniem się do Europejskiej Obronnej Wspólnoty? Gdy ją stworzycie, obserwator brytyjski wsunie się niepostrzeżenie i zajmie miejsce przy stole obrad. Z początku będzie milczał, ale, gdy zapytacie go o zdanie to, ku zdziwieniu wszystkich, powie szereg rzeczy sensownych. I przyjdzie taki dzień że się obudzimy i stwierdzić będziemy mogli, że Wielka Brytania jest członkiem Europejskiej Obronnej Wspólnoty. Taka jest nasza metoda postępowania. Nie bardzo godzi się ona z logiką,irytować może naszych przyjaciół, ale doświadczenie nasze wskazuje że jest ona dobra."

Trudno by było po tym oświadczeniu zbyt wiele uwagi poświęcać zagadnieniom proceduralnym, tym bardziej, że p. Boothy przeniósł następnie słuchaczy w krainę tego „ryzyka" o którym p. Fritz Erler wspomniał.

W miarę słuchania mowy brytyjskiego delegata to ryzyko w umysłach wzrosnąć musiało. Poseł Boothly przytoczył bowiem następujące, niedawno wypowiedziane przez Dertingera ministra spraw zagranicznych dla Wschodnich Niemiec, słowa: „Będzie naszym obowiązkiem walczyć do chwili, gdy Niemcy już połączone, demokratyczne i pokojowe będą mogły ogłosić swą wieczną przyjaźń z Rosją Sowiecką..."

Konferencja Luksemburska wolała nad tym głębiej się nie zastanawiać. Kusiła ją wciąż kraina federalnyh czasów. Uchwalono pośpiesznie rezolucję, głoszącą że ni ema obecnie rzeczy ważniejszej na Zachodzie, jak przekształcenie ciał nadzorujących europejskie Wspólnoty na Konstytuantę, która dla sześciu krajów powoła do życia nadrzędną Polityczną Władzę.

Na zamrożonym zimną wojną bagnistym stawie zachodnio-europejskiej rzeczywistości miałby wśród prowizorycznych baraków wznieść się zamek regionalnej federacji sześciu, zbudowany na fundamencie francusko-niemieckiej zgody.

A tymczasem socjalista Dr. Schumacher prawdopodobny szef większości parlamentarnej w wyborach obejmujących całość niemieckiego terytorium odsądza od miana Niemca tych, którzy układ z Zachodem podpiszą a rząd francuski wciąż obstaje, by Stany Zjednoczone i W. Brytania dały Francji gwarancję. Na wypadek czego? Na wypadek zawalenia się fundamentów, na których obie Wspólnoty europejskie są wznoszone.

J.Z.

HACZYK

I TO RACJA

Pod wstępnym artykułem
chciałem fraszkę
Jednemu celowi
wszak służą!
Na to redaktor
odmówił od razu:
„Dwie fraszki na raz..,
za dużo".

KARP

Kongres Eucharystyczny w Barcelonie OTWARTY

W Barcelonie udekorowanej flagami papieskimi i hiszpańskimi w obecności niezmiernych tłumów przybyłych z całego świata otwarto bardzo uroczyste pierwszy po drugiej wojnie światowej Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Jak wiadomo ostatni Kongres przed wojną odbył się w roku 1938 w Budapeszcie, gdzie legatem ówczesnego papieża Piusa XI był kardynał Pacelli, obecny Ojciec Święty Pius XII.

Ceremonia otwarcia Kongresu Barcelońskiego odbyła się w wielkim teatrze w obecności legata papieskiego, kardynała Tedeschini. Główne przemówienie wygłosił członek Królewskiej Akademii Hiszpańskiej Federico Garcia Sanchiz. Przypominając przykład Hiszpana cytowanego w Dziejach Apostolskich, a mianowicie konsula Juniusa Galion'a, który był bardzo łagodny w sądzeniu aresztowanego Świętego Pawła, mówca podkreślił, że Hiszpania nie jest krajem fanatyzmu, ale posiada zrozumienie dla każdej szczerej współpracy wszystkich ludzi w dziedzinie duchowej.

Kongres Eucharystyczny w Barcelonie powinien w czasie trwania „zimnej wojny" zjednoczyć ludzi w dążeniu do pokoju chrześcijańskiego i w epoce zmechanizowanej cywilizacji postawić przed oczy wszystkich ludzi nadprzyrodzoną siłę Eucharystii siłę pośredniczącej w drodze do zbawienia człowieka.

Kongres Barceloński zapowiada się jako jedna z największych manifestacji całego świata katolickiego.

Przegląd Prasy

Odwołuje się do narodów

Moskiewska „Prawda" poświęca obszerny artykuł niedzielnej nocie sowieckiej. Powtarzając utarte hasła propagandowe na temat sowieckiej „polityki pokoju" pismo w następujący sposób komentuje ostatnią notę sowiecką.

Konkretne i praktyczne propozycje pokojowe wyłuszczone w poprzedniej nocie przez rząd sowiecki zostały odrzucone przez mocarstwa zachodnie, ale przyjęte z nadzieją przez wszystkie pokojowe ludy. Związek Sowiecki jest szczerym przyjacielem Niemicc, podczas gdy politycy zachodni chcą je utrzymać w zależności.

Komentarz ten jeszcze bardziej niż nota odsłania nową taktykę sowiecką, zmierza ona do wywołania rozdźwięków, wzmożenia opozycji — zwłaszcza w Niemczech — i uniemożliwienia w ten sposób ratyfikacji układu podpisanego w poniedziałek w Bonn.

Kropka nad i

Komentując w radio moskiewskim podpisanie traktatu w Bonn rzecznik sowiecki oświadczył.

Ta ceremonia stanowi dla narodu niemieckiego prawdziwą klęskę narodową. Miliony Niemców będą protestowały przeciw tej zdradzie.

Zapewniając następnie, że ludność Niemiec Zachodnich weźmie żywy udział w ruchu na rzecz zjednoczenia komentator radia moskiewskiego cytuje z upodobaniem wypadki strajków i zamieszek w Niemczech Zachodnich.

To już jest kropka nad i. Widoczne jest, że komuniści zrobią wszystko co w ich mocy by obalić rząd Adenauera.

„Czarny dzień"

W nieco podobny ton, choć znacznie łagodniej uderza oficjalny biuletyn informacyjny niemieckiej partii socjal-demokratycznej, który oświadcza że dzień podpisania traktatu w Bonn „jest czarnym dniem dla Niemiec"

Znaczne części prawa okupacyjnego pozostają w mocy. Klauzula o zjednoczeniu przeszkadza Niemcom Zachod. w poczynieniu samodzielnych kroków do zjednoczenia kraju. Poza tym mocarstwa zachodnie zerezerwowały sobie prawo obwołania stanu pogotowia, który pociąga za sobą przejęcie przez nie całej władzy.

Biuletyn dorzuca, że nowy statut Niemiec Zachodnich zostaje podporządkowany decyzjom mocarstw i że Niemcy Zachodnie będą miały mało wpływu na te decyzje.

Na tym niezadowoleniu właśnie będą grali komuniści.

Egzaminy maturalne a... Konstytucja

W dniu 23 b.m. rozpoczęły się w całej Polsce egzaminy maturalne. Z nauki języka polskiego podano uczniom trzy następujące tematy: „Partyjnictwo i internacjonalizm w dziełach Adama Mickiewicza", „Bohaterstwo obywateli sowieckich w okresie wojny i pokoju"' „Tradycje na jakich oparty jest projekt nowej konstytucji". Egzaminatorzy otrzymali instrukcje, że winni być wymagający, sprawiedliwi w ocenie prac i brać pod uwagę postępy i zachowanie się uczniów w ciągu ostatniego roku szkolnego.

CO SIĘ DZIEJE ZE ZŁOTEM SOWIECKIM

Eksperci angielscy i amerykańscy starają się wypośrodkować co się dzieje ze zlotem sowieckim. Jak wiadomo, Rosja zwiększyła poważnie w ciągu lat ostatnich produkcję złota i wydobywa go znacznie więcej niż kiedykolwiek. Na rynku światowym złota sowieckiego prawie nie widać. Istnieje przypuszczenie, że Rosja przeznacza duże ilości złota na opłacanie agentów i utrzymywanie sieci szpiegowskiej na całym świecie.

Okruchy głupoty

POLSKA: Ktokolwiek w Polsce nosi krawat kolorowy typu amerykańskiego, naraża się na to, że przystąpi do niego policjant, który bądź obetnie, bądź zabierze mu krawat. Krawatów amerykańskich w Polsce nosić nie wolno.

BUŁGARIA: Dzieci bułgarskie dowiadują się w szkołach, że ich przodkowie byli Rosjanami, przybyłymi z nad Wolgi, oraz że kultura bułgarska wywodzi się z kultury rosyjskiej.

Magistrackie obrzędy

JAK SIĘ ODBYWAJĄ ŚLUBY W POLSCE?

Wiemy, że rząd komunistyczny wprowadził w Polsce, jako obowiązujące, śluby cywilne i wszelkimi sposobami stara się odciągnąć ludzi od kościoła, przedstawiając im, że małżeństwo to sprawa społeczna i że błogosławieństwo Boskie wcale tu nie potrzebne.

Robi się na ten temat opowiadania i nowelki, jak to na zapadłej wsi kobiety, zwłaszcza starsze, i gospodynie wiejskie, krzywo patrzą na takie śluby bez Kościoła, no i — drwią sobie komuniści — bez białej sukni, welonu i wieńca panny młodej. Z opowiadań tych i nowelek czuć głuchą niechęć wsi polskiej do reform komunistycznych. Boć i we Francji istnieją obowiązujące śluby cywilne ,ale traktuje się je, jako prawną formalność i nikomu do głowy nie przyjdzie — chyba komunistom — namawiać ludzi, aby zaniechali ślubu w Kościele. Ale zobaczmy, jak wyglądają te śluby cywilne w Polsce obecnie i jak je traktują sami urzędnicy komunistyczni. Cytujemy list, drukowany w tygodniku komunistycznym kobiecym z dnia 11 maja rb. Czytelniczka pisze :

„W ubiegłym tygodniu byłam świadkiem na ślubie w urzędzie stanu cywilnego w Jazgarzewie. Wrażenie moje jak i nowożeńców było jak najgorsze. Oto pokój okropnie brudny, co najmniej od roku nie zamiatany, zaśmiecony, zakopcony od dymiącego pieca, przez szyby nic nie widać, wszędzie gruba warstwa kurzu, że z powodzeniem można pisać palcem. A przecież ślub to ważny moment w życiu młodych i powinien pozostawić jak najlepsze wrażenie. Urzędnikiem stanu cywilnego jest sekretarz gminnej rady narodowej, załatwia formalności ślubne i jednocześnie inne sprawy. Sekretarz często wychodzi lub przyjmuje innych urzędników, podsuwających mu do podpisu różne papiery. Spisując personalia podawane ustnie ,nie zadaje sobie trudu ze sprawdzaniem dowodów osobistych. Uważam, że taki przebieg ślubu obniża powagę chwili i doniosłość spisywanego aktu. Wydaje mi się, że ktoś do tego powołany powinien się zająć urzędem stanu cywilnego". Podpis J. N. (imię i nazwisko znane redakcji).

Ogromnie biada nad tem rzeczony tygodnik kobiecy w artykule „Wielkie przeżycia i... niechlujstwo". Tłumaczy, że przecież spisywanie aktu ślubu to rzecz niezmiernie ważna i że jeśli nie ma w odpowiednim urzędzie osobnego na to pokoju, to chociaż powinno się znaleźć jeden wolny w pewne dni i godziny, że pokój powinien być czysto pozamiatany, stół czysty, że trzeba trochę kwiatów i że urzędnik powinien być porządnie ubrany.

Robotnicy w Polsce nie mają zaufania do Związków Zawodowych

KOMUNISTYCZNI BONZOWIE OBAWIAJĄ SIĘ KRYTYKI

W związkach zawodowych w Kraju zaszły duże zmiany. W odbytych ostatnio wyborach odszedł dotychczasowy dyktator CRZZ Kłosiewicz, a stanowisko jego objął poseł Cwik. O Kłosiewiczu mówiono, że przez kilka lat swego urzędowania potrafił otoczyć się nie tylko atmosferą nieufności wśród robotników ,ale że nawet jego najbliżsi współpracownicy nie mogli pogodzić się z narzucanymi przezeń decyzjami.

Metody stosowane przez Kłosiewicza i najbliższą mu grupę zawiodły. Najlepszym dowodem było niewykonanie planów produkcyjnych kilku gałęzi przemysłu w pierwszym kwartale bieżącego roku. Dlatego zapewne nowe władze związkowe potępiają oficjalnie niemal wszystko, co się stało poprzednio.

Z propagandowym oburzeniem przyznaje się, że związki krępowały swobodę wypowiedzi członków i nie załatwiały ich skarg i żądań. Na zebraniu wyborczym w hucie „Kościuszko" opisanym w prasie, uczestnicy dyskusji „stwierdzili że przejawia się niechęć do zabierania głosu w dyskusji, gdyż władze organizacji związkowej często nie realizują postulatów robotniczych". Przedstawiciel dyrekcji zakładów CAS w Olsztynie miał oświadczyć publicznie : „Poco komu potrzebna krytyka. Zebraliśmy się tu poto, aby wybrać mężów zaufania, więc ich wybierzemy i basta". Nic więc dziwnego, że na zebraniu pracowników Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej jeden z robotników oświadczył : „Nie warto nawet zwracać się do rady zakładowej. I tak nic z naszych uwag i bolączek nie jest załatwiane".

Robotnicy przestali się interesować działalnością związków zawodowych już kilka lat temu, gdyż za uważyli, że związki w nowej postaci nie bronią ich interesów, a tylko napędzają do bardziej wydajnej pracy. Na tym tle spadła ilość robotników biorących udział w zebraniach. O tym też mówią dziś głośno następcy Kłosiewicza. Publikuje się na przykład informacje o zebraniach rady zakładowej CZJD we Wrocławiu, która rozesłała zawiadomienia o zebraniu wyborczym z dopiskiem zapowiadającym kary na robotników, którzy na zebranie nie przyjdą.

W obecnej chwili nowe władze związków krytykują mocno wszystkie objawy tego rodzaju. Wydaje im się, że wymyślanie na Kłosiewicza i towarzyszów pomoże im odbudować stracone zaufanie wśród robotników.

ŚMIERĆ I WIĘZIENIE w procesie patriotów czeskich

Komunistyczny rząd czeski uznał za stosowne wyciągnąć z archiwów starą sprawę i ze względów propagandowych przypomnieć wypadki w Morawskich Budziejowicach, które zdarzyły się w r. 1951.

W dn. 23 maja sąd w Budziejowicach wydał wyroki śmierci, dożywotniego i długoterminowego więzienia przeciw grupie osób „kułaków i księży katolickich" — jak ich określiła rosyjska agencja TASS) oskarżonych o zbrodnie przygotowywania zbrojnych wystąpień przeciw „państwu ludowemu".

W grupie było dwóch księży katolickich. Razem z innymi zostali oni uznani za winnych „współpracy z agentami wywiadu amerykańskiego oraz gromadzenia znacznych zapasów broni, która miała być użyta w służbie imperializmu zachodniego w czasie napaści imperialitów na Czechosłowację.

Planowali oni rzekomo morderstwa miejscowych urzędników komunistycznych i mieli ich potym zastąpić przez przewidziane z góry „elementy reakcyjne". Mieli jednocześnie zorganizować szereg aktów sabotażowych.

Proces obecny łączy się z wypadkami roku ubiegłego, kiedy to grupa uzbrojonych partyzantów dokonała w rejonie Budziejowic zamachu na urząd policyjny i zastrzeliła kilku urzędników komunistycznej administracji ogólnej oraz milicji. Oskarżeni w obecnym procesie mieli brać udział także i w tamtym napadzie.

Należy przypomnieć, że rzekomi sprawcy zesłorocznych wystąpień zbrojnych zostali ujęci i osądzeni w wielkim procesie propagandowym na jesieni r. 1951. Od tego czasu rząd Zapotockiego zdążył nawet wydać książkę na temat tych wydarzeń.

Obecny przeto proces wydaje się b. podejrzany, gdyż wygląda na to, że władze tamtejsze poto go tylko urządziły, by utrzymać nastrój teroru wśród miejscowej ludności.

Przywódcy obecnie sądzonej grupy G. Smetana i J. Melkus zostali skazani na śmierć, obaj księża J. Podvessky J. Opletal zostali skazani na 16 i 12 lat więzienia.

Osobliwi sportowcy

Wyszkolenie sportowe młodzieży bułgarskiej przybrało niezwykłe rozmiary i jest dość osobliwe. Każdy młody człowiek jest obowiązany przejść takie wyszkolenie i złożyć egzamin sprawności fizycznej. Egzamin polega na tym, że kandydat musi przebiec pewną trasę w przepisanym czasie z dwoma granatami i karabinem w ręku... Przybiegłszy do mety jest obowiązany wyrzucić oba granaty w oznaczonym miejscu, nałożyć bagnet na broń i przebić kukłę przedstawiającą wroga.

Torf zastępuje węgiel

Produkcja torfu w Polsce ma być zwiększona w tym roku 10-cio krotnie i doprowadzona do milio na ton. Chodzi o zastąpienie węgla i umożliwienie opalania na wsi, która w związku z brakiem drzewa i wzrastającym zużyciem węgla przez przemysł i wywóz za granicę, znajduje się w trudnym położeniu.

Torfowiska na terenie całego kraju znajdują się obecnie w posiadaniu specjalnych spółdzielni prowadzonych przez komunistyczną Samopomoc Chłopską i prowadzi się walkę przeciw prywatnym właścicielom, którzy, zdaniem czynników reżimowych, «prowadzą nieumiejętną i rabunkową gospodarkę torfem».

Spółdzielnie S. Chł. przeważnie nie posiadają własnych robotników, zezwalają przeto chłopom indywidualnym na kopanie torfu we wskazanych miejscach, przyczym jedna trzecia wykopu zostaje oddana spółdzielni S. Chł.. Ta z kolei prowadzi handel na wolnym rynku sprzedając torf po 75 do 90 zł za tonę.

Żądajcie „SŁOWA POLSKIEGO" w kioskach gazetowych

A jednak Sienkiewicz i Prus

Z kiermaszu książki w Warszawie

Nawet komunistyczne pisma warszawskie przyznają, że publiczność kupuje najchętniej Sienkiewicza, Kraszewskiego i Prusa, a młodzi chłopcy szukają Dickens'a, Jack London'a i tłomaczeń rozmaitych powieści z przygodami angielskich i amerykańskich autorów. Gdy ich nie ma, kupują czasem i obecnych autorów polskich komunistycznych, ale bez wielkiego entuzjazmu. Warto zauważyć przy tej sposobności, że z okazji bytności Wandy Wasilewskiej - Kornijczuk w Warszawie, bardzo miernej autorki, ale laureatki nagrody Stalina, sam p. Putrament biadał nad niedocenianiem w Polsce tej pisarki.

PROPAGANDA NA ŁÓDŹ

Łódź była zawsze tym polskim miastem, które cierpiało na brak kanalizacji ze względu na odległość od rzek i na płaskość terenu. Ten sam kłopot istnieje dalej, ale reżym komunistyczny postanowił dać Łodzi propagandową kanalizację Z wielkim hukiem oznajmiono ostatnio, że w r. b. zbuduje się tam 7 km. sieci wodociągowej i 9 km. sieci kanalizacyjnej, przy czym pierwszeństwo będzie miała dzielnica robotnicza Bałuty. Propagandziści reżymowi nie zauważyli, że 9 km. to nie kanalizacja — to tylko parę rur przy kilku ulicach. Po co tyle rękIamy?

Jeszcze jedna sieć „dojenia obywateli"

Po wydaniu ustawy o przymusowych dostawach mleka, reżym komunistyczny w Kraju zauważył, że nie ma odpowiedniej sieci wymuszającej od chłopów dostawy. Wobec tego postanowiono zorganizować dodatkowo 7.000 punktów skupu mleka w całym kraju, tak aby niemal wszystkie wioski posiadały urzędnika od spraw mleka. Mniejsze osiedla będą przyłączone do większych punktów odległych do 5 km.

Palmy, ryby i szlachcice

Bardzo zagmatwany cykl rysunków. Są tu palmy, koguty, (a może pawie?), gęsi, pan w okularach, rybak przed basenem, w którym pokazuje koniec nosa ryba, pochód jakichś zwierząt — coś pośredniego między niedźwiedziem a szczurem — a za nimi szereg krzesełek, automobil, i masa innych rzeczy, a wśród nich wcale niezły szlachcic w kontuszu przed budowlą z napisem „Karczma Rzym". Jest to konkurs w piśmie dla dzieci, które podług tych rysunków mają odgadnąć 12 autorów, a mianowicie: Konopnicką, Aleksleja Tołstoja, Mickiewicza, Fredrę, Krasickiego, Puszkina, Andersena, Jachowicza, Tuwima, Lwa Tołstoja, Czukowskiego i Brzechwę. Z Mickiewiczem i Krasickim jeszcze pół biedy, jest Pan Twardowski i Myszeis. Ale inni?..

SYNTETYCZNE TKANINY W POLSCE

Pomimo całkowitego braku dawnej dokumentacji chemicy polscy doprowadzili do odbudowy b. niemieckich laboratoriów badania włókien sztucznych w Jeleniej Górze i przekazali swe doświadczenia przemysłowi tkackiemu.

W czasie ewakuacji Jeleniej Góry w 1945 r. a następnie podczas okresu gospodarki sowieckiej wszystkie dane pozostałe po uczonych niemieckich znikły. Trzeba było kilku lat wytężonej pracy dużego zespołu techników polskich, aby odbudować laboratoria i własnym wysiłkiem doprowadzić do odtworzenia posiadanych przez nie uprzednio danych technicznych.

Prace laboratorium z Jeleniej Góry umożliwiły działalność wielkiej fabryki tkanin z włókna sztucznego niedawno otwartej w Gorzowie.

FABRYKUJĄ POŚPIESZNIE „INTELIGENTÓW"

Warszawskie ministerstwo oświaty wprowadziło nowy program szkolenia inteligencji zawodowej w przyśpieszonym czasie. Stosownie do tego programu poleca się wprowadzenie całego szeregu kursów drogą korespondencyjną. Kandydaci po ukończeniu takiego kursu otrzymują dyplom i mogą zajmować odpowiednie stanowiska w administracji państwowej. A więc dla prawnika wymaga się ukończenia 6-cio miesięcznego kursu korespondencyjnego, dla inżynierów 8-io miesięcznego. Warunkiem przyjęcia na kurs korespondencyjny jest ukończenie szkoły powszechnej.

Z dalekopisu

BLOK CENTROWO-DEMOKRATYCZNY ZWYCIĘŻA W TRIEŚCIE

Blok centrowo-demokratyczny zwyciężył w wyborach samorządowych w Trieście. Otrzymał on 86.266 głosów. Blok lewicy otrzymał 37.119, autonomiści 35.482 i partie prawicowe 24.983. Blok centrowo-demokratyczny ma zapewnioną większość.

KARDYNAŁ GRIFFIN W BARCELONIE

Arcybiskup Westminster'u Kardynał Griffin przybył w dn. 26 maja do Barcelony celem wzięcia udziału w kongresie Eucharystycznym w Barcelonie.

CZWORACZKI W BRAZYLII

Z Sao Paolo donoszą, w dn. 26 maja, że 28-letnia Maria Albuquerque Croso powiła w klinice położniczej w Sao Paolo czworaczki: dwie dziewczynki i dwóch chłopców. Matka i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

RZADKA KATASTROFA LOTNICZA

W Norfolk w Virginii w Stanach Zjednoczonych dwa samoloty o napędzie odrzutowym typu „B-45" zderzyły się w powietrzu. W momencie zderzenia nastąpił wybuch i pożar, 4 pilotów znalazło śmierć.

WYJAZD MINISTRÓW

Dn. 26-go maja ministrowie Acheson, Eden i Schuman wybrali się samolotem do Paryża. Tego samego dnia o godzinie czwartej udał się do Paryża kanclerz Adenauer.

BRAK ODPOWIEDZI NA NOTĘ

Rząd chiński nie odpowiedział do dziś na notę brytyjską z przed paru dni w sprawie stosunków handlowych z Chinami.

NOWE ZAPORY WODNE W HISZPANII

Z Madrytu donoszą, że w dniu 26-go maja gen. Franco dokonał uroczystego otwarcia 3 nowo wybudowanych zapór wodnych: w Alarcon i Cofranes.

STOSUNKI DYPLOMATYCZNE JAPOŃSKO-EGIPSKIE

Stosownie do zawartego porozumienia pomiędzy przedstawicielami rządu japońskiego i ambasadorem egipskim, przedstawiciel dyplomatyczny Egiptu złoży w najbliższym czasie swe listy uwierzytelniające w Japonii.

ROZMOWY FRANCUSKO-AMERYKAŃSKIE

W środę rozpoczną się rozmowy między amerykańskim ministrem Achesonem i ministrem spraw zagranicznych Francji Schumanem. Do rozmów tych przywiązują dużą wagę środowiska polityczne. Dotyczyć one będą następujących zagadnień: pomocy w Indochinach, polityki francuskiej w Afryce Północnej, zamówień amerykańskich dla przemysłu francuskiego. Rząd brytyjski informowany będzie ściśle o przebiegu toczących się rozmów.

MANIFESTACJE ANTYFRANCUSKIE W KAMBODŻY

Z Kambodży donoszą, że w dn. 26-go maja studenci miejscowi rozpoczęli manifestacje skierowane przeciw Francji. Od niejakiego czasu prowadzona była konsekwentna agitacja antyfrancuska na terenie całego kraju. Stan ten zmusił Wysokiego Komisarza francuskiego do wniesienia protestu na ręce rządu, który wyraził swoje ubolewanie.

NA CZASIE

Już stawka polska i to w Ameryce

Wplątanie granicy Odry i Nysy w obecną grę o Niemcy jest od początku rozgrywki oczywiste.

Wiadomo, że Niemcy Zachodnie usiłowały ze sprawą porozumienia swego z Zachodem związać zobowiązania lub obietnice Zachodu w sprawie zniesienia granicy na Odrze i Nysie i przyznania Niemcom poprzedniej ich granicy wschodniej. Przygotowywane licznymi oświadczeniami w Bonn w ciągu roku 1951 żądanie to zostało wysunięte w listopadzie w pierwszej naradzie Acheson-Eden-Schuman-Adenauer. przez kanclerza niemieckiego.

Nie stało się temu żądaniu zadość, ale śladem jego, który na razie musiał wystarczyć p. Adenauerowi, jest w oświadczeniu wspólnym o tej naradzie z 22-go listopada 1951 r. wzmianka ogólnikowa, lecz wcale nie pusta, o przyszłym ustaleniu granic Niemiec w układzie pokojowym ostatecznym na podstawie swobodnych rokowań z Niemcami.

Wiadomo też, że Rosja, rozpoczynając swoją grę przeciw układowi Niemiec Zachodnich z Zachodem, rzuciła na stół wielkie karty niezwłocznego pokoju, zjednoczenia Niemiec, własnej niemieckiej siły zbrojnej i swobody zbrojeń, zniesienia czujności wobec wichrzeń obozu Hitlera: Ale jedną kartę zachowała w ręku, przyjmując za podstawę granice obecne, a więc na Odrze i Nysie. To jednak znaczy tylko, że w grze która trwa, nie wszystkie karty rzuciła od razu. Ani stanowisko Niemiec ani stanowisko Rosji nie jest niespodzianką. Dzieje się jednak także coś znacznie mniej zrozumiałego.

TRZEBA DAĆ WIĘCEJ

W dzienniku amerykańskim «Louisville Courier-Journal» z powtórzeniem w «New-York Herald Tribune» 21-go maja br. ukazały się uwagi, wychodzące z założenia: «My Zachód, rozegraliśmy źle karty nasze w Niemczech»

Dlaczego źle?

Dlatego że... Rosja daje więcej: Rosja używa i marchwi z przodu i kija z tyłu, by osła niemieckiego wprowadzić na drogę Kremla. Marchew jest obietnicą szybkiego zjednoczenia, układu pokojowego i t. zw. swobodnych wyborów pod nadzorem 4-ch mocarst okupacyjnych. Kijem jest groźba ponownej blokady Berlina, stworzenie siły zbrojnej w Niemczech Wschodnich i rozruchy oraz sabotaże komunistyczne w całych Niemczech.

A cóż Zachód temu przeciwstawia? Bardzo roztropne i słuszne są poglądy i ostrzeżenia Zachodu że t.zw. swobodne wybory z uczestnictwem Rosji w nadzorze (czyli ciągłym veto rosyjskim) zamieniłyby rzekomo swobodne wybory w urągowisko. Domaga się więc Zachód nadzoru komisji postronnej, która dzięki temu byłaby bezstronna, lecz «Cóż z tego — powiada pismo amerykańskie — że to stanowisko Zachodu roztropne i słuszne, skoro brak mu gromkiej siły uczuciowej hasła zjednoczenia niezwłocznego».

Trzeba przeto ze strony Zachodu wczuć się lepiej w to, czego chcą Niemcy: «Czas już przestać przemawiać do ludzi w Niemczech tak jak gdyby oni byli Amerykanami, a zacząć mówić jak do Niemców».

Jednym słowem trzeba im zaofiarować coś co przeciwważy i przeważy obietnice rosyjskie.

WIĘC PRECZ Z ODRĄ I NYSĄ

I tu już prosto z mostu:

« Zaniechajmy ustawicznego grania na strunach wolności demokratycznych. A zamiast tego zacznijmy mówić o przyszłości tych dzielnic wschodnio-niemieckich, które obecnie są okupowane przez komunistyczną Polskę. One też są częścią świętej ojczyzny niemieckiej. Jakież Niemcy mają widoki dostania ich z powrotem?»

Pismo amerykańskie trafnie wywodzi, że pójście z Rosją będzie oznaczało naprzód utworzenie w Berlinie jakiegoś rządu z dużym udziałem komunistów.

Następnie przyjdzie żądanie wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych, z takim skutkiem, że wojska zachodnie znajdą się daleko od Niemiec, a wojska rosyjskie tuż-tuż za niedaleką od Berlina granicą polską. Wtedy działać będzie nacisk od wschodu i komuniści łatwo pochwycą władzę w Niemczech jak wszędzie. Czyli pójście z Rosją oznacza dla Niemiec — w czym się pismo amerykańskie nie myli — opanowanie przez Rosję całych Niemiec razem z tymi dzielnicami wschodnimi.

Natomiast: «Jeśli odwrotnie Niemcy Zachodnie zwiążą swe losy z nami (Zachodem) muszą przeczekać swój dzień, póki Zachód nie wzmocni się dostatecznie, by podjąć wyzwanie straszaków sowieckich. A dzień ten bardzo się zbliża przez zaciąg wojsk niemieckich. Z naszym poparciem Niemcy zdolne będą następnie wejść w rokowania z Kremlem o zwrot dzielnic na wschodzie od Odry i Nysy».

Krótko mówiąc:

A my, tj. Stany Zjednoczone Ameryki wraz z całym Zachodem, obiecujemy wam Niemcom, ponowne odebranie Polsce ziem odzyskanych.

PŁACIĆ Z CUDZEGO

Sprawa jest już więc niezmiernie prosta i ma się odbyć w trybie.. .zwykłym. Hasło jest wyraźne: dać więcej. No tak, ale dać trzeba z czegoś. Czy to jednak kiedykolwiek sprawiało — (może nie wszystkim, ale mocarstwom) jakiekolwiek trudności? Byle nie dać ze swego lecz z cudzego. Tak zaspakajano Niemcy Hitlera Austrią czy Sudetami w przesławnym Monachium.

Tak zaspakajano Stalina w nie mniej słynnej Jałcie wydaniem na łup Rosji 10-ciu narodów w Europie Środkowo-Wschodniej.

Więc tylko tak dalej.

A przecież Niemcom coś się należy za to, co robiły w Polsce od roku 1939 do roku 1944, za wymordowanie milionów ludzi, za Oświęcimy i ich grozy, za piekło zdziczenia w 20-tym wieku.

Ani wzmianki w ogóle nie ma — w piśmie amerykańskim — o tym, że to jest i ma być załatwienie sprawy... z Polską.

Nie, to ma być nowy układ Niemiec z Rosją... z amerykańskim i w ogóle Zachodnim poparciem.

Przednia myśl. Jeszcze jedno porozumienie Berlina z Moskwą. I jeszcze raz kosztem Polski. Wspaniała polityka.

Stanisław STRONSKI

DZIŚ

ŚRODA

28

MAJA

ŚW. AUGUSTYNA
z Canterbury, bpa w. Apostoła Anglii

Św. Augustyn, benedyktyn, został wraz z 40 zakonnikami wysłany do W. Brytanii i tu nawrócił na wiarę bardzo wiele ludzi. Przykładem swego życia, kazaniami i cudami zdołał pozyskać też dla wiary samego króla tej części kraju. Pewnego razu, w sam dzień Bożego Narodzenia św. Augustyn ochrzcił 10 tysięcy Anglików. Zmarł w r. 604.

WERBUNEK NOWYCH ROBOTNIKÓW W AMERYCE

— W Ameryce zapowiedziano werbunek 4.500.000 pracowników do fabryk przemysłu wojennego w najbliższych 12 miesiącach.

C. Z. P. odpowiada na apel Ks. Rektora Kwaśnego i prasy

proponując zwołanie konferencji z kongresem Polonii Francuskiej

W dniu 18 maja odbyło się zebranie Zarządu Głównego C. Z. P., na którym rozpatrywano następujące sprawy:

1) W trosce o przyszłość wychowania młodzieży emigracyjnej tak organizacji młodzieżowych jak i naszej dziatwy, Zarząd Gł. pragnąłby w jak najkrótszym czasie doprowadzić do wyłonienia organu organizacji społecznych, który bez względu na dążenie organizacji centralnych miałby za zadanie wyłączne kierowanie wychowaniem młodzieży w szkołach i organizacjach, by utrzymać ducha patriotycznego i mowę polską w młodym pokoleniu emigracji tu rodzonej.

2) Biorąc pod uwagę apel ks. Rektora Kwaśnego i głosy prasy emigracyjnej odnośnie skupienia wszystkich sił emigracji niepodległościowej i patriotycznej w jednym zwartym obozie oraz, stosownie do dezyderatów, wyrażonych przez Walny Zjazd Centralnego Związku Polaków we Francji z października 1951, uważają że zarówno warunki są sprzyjające jak i atmosfera jest odpowiednia, Zarząd Główny C.Z.P. postanowił wystąpić do Zarządu Głównego Kongresu Polonii Francuskiej z propozycją powołania międzyorganizacyjnej komisji.

Zadaniem takiej komisji, złożonej z dziesięciu osób po 5 przedstawicieli każdej z tych dwu Central wychodźczych — byłoby narazie, przedyskutowanie dwóch podstawowych zagadnień:

a) zewnętrznych manifestacji niepodległościowych patriotycznych,

b) spraw oświatowych szkolnych i młodzieży.

Doprowadzenie do uzgodnienia tych dwóch podstawowych spraw stałoby się napewno platformą do dalszych rozmów w celu zrealizowania całkowitego zjednoczenia naszego Wychodźtwa. Ze swej strony Zarząd Główny C. Z. P. do powyższej komisji wyznaczył członków w osobach pp. Grzona, Jaśniewicz, Kalinowski, Paczyński, Strutyński — pragnąc w ten sposób nie dopuścić do jakichkolwiek zadrażnień. Rozmowy wstępne byłyby przeprowadzane bez udziału Prezydiów obydwóch Organizacji.

ZARZĄD GŁÓWNY C.Z.P.

Rocznica bitwy o Narwik

Przed dwunastu laty — 28 maja 1940 — został zdobyty ważny port północnej Norwegii, Narwik. Generał Dietl, dowódca niemieckich strzelców górskich, wycofał się w kierunku granicy szweckiej. Francusko - Polski Korpus Ekspedycyjny, przy wsparciu marynarki i lotnictwa brytyjskiego opanował miasto.

Dziś — rocznica ta jest uroczyście obchodzona we Francji. Byli uczestnicy Korpusu zgrupowani w okolicach Grenoble, Lyonu i Paryża czczą pamięć poległych towarzyszy broni i przypominają zwycięską bitwę tragicznego dla Francji roku 1940.

W Paryżu generał Bethouart, były dowódca Korpusu Ekspedycyjnego, otoczony swoimi żołnierzami roznieci płomień pod Łukiem Triumfalnym. Sztandary Polskich Organizacji Kombatanckich na uchodźctwie będą reprezentować Naród polski. Nie będzie oficjalnych przedstawicieli rządu Bieruta. Narwik padł w okresie paktu Hitler - Stalin i obecni okupanci Polski nie mogą przywłaszczyć sobie tego zwycięstwa.

Wspomnijmy również o polskiej jednostce z kampanii norweskiej.

Brygadą Podhalańską biorącą udział w bitwie o Narwik dowodził generał Szyszko-Bohusz. Pierwszym przeznaczeniem Brygady była Finlandia. Upadek tego bohaterskiego narodu nastąpił jednak przed jej ostatecznym sformowaniem się. Inwazja Norwegii wyznaczyła Brygadzie ponownie drogę na północ.

Brygada Podhalańska jest ściśle związana z Polonią francuską. Kadra składa się wprawdzie z oficerów i podoficerów przybyłych z Polski po kampanii wrześniowej, lecz żołnierz to górnik i rolnik, z emigracji zarobkowej, mieszkający we Francji od kilkunastu lat. Polonia francuska uznała walkę o odzyskanie utraconej Ojczyzny za swój obowiązek. Obowiązek ten dzielnie wypełnili żołnierze Brygady pod Narwikiem.

Udział Polski w kampanii norweskiej nie ograniczył się tylko do Brygady Podhalańskiej. W czasie dobijania do brzegów Norwegii witała ją bandera polskiego okrętu wojennego „Burza", a w konwoju towarzyszyły statki .. Chrobry, Batory i Sobieski.

Po wylądowaniu — Brygada wraz z całym Korpusem Ekspedycyjnym miała za zadanie przygotowanie ataku do zdobycia Narwiku zajętego przez Niemców. Atak nastąpił 28 maja o świcie. Po przygotowaniu artyleryjskim marynarki brytyjskiej — oddziały Legii Cudzoziemskiej i Francuskich Strzelców Alpejskich z północy, oraz Brygady Podhalańskiej z południa stoczyły zażartą walkę z załogą Narwiku. Port i miasto dostały się jeszcze tego samego dnia w ręce sprzymierzonych.

Bitwa o Narwik zakończyła się zwycięsko a nazwy Arkenes, Harstad, Balangen czy Nyborg, pozostaną zawsze w pamięci żołnierzy Brygady Podhalańskiej.

Narwik zaczyna i poprzedza zwycięstwa oręża polskiego pod Tobrukiem, Monte Cassino i Falaise.

Dyskusje w Ruchu Europejskim

W ubiegły piątek zakończyło się w Luksemburgu posiedzenie międzynarodowego Komitetu Ruchu Europejskiego.

Posiedzenie to odbywało się pod znakiem dwóch głównych zagadnień, ciążących nad przeobrażeniami Europy: federacji i koordynacji. Dyskutowano bowiem głównie nad tym, jak zespolić w ramach organizacji europejskiej funkcjonujące już organy międzynarodowe.

Po wypowiedziach delegatów rozwinęła się obszerna dyskusja, w toku której starano się wyświetlić i uzasadnić stanowisko wnioskodawcy. Przewodniczący Spaak rozwinął swój pogląd stworzenia federacji Europy, opierając się na przykładzie Stanów Zjednoczonych A. P. i twierdził, że trzeba przeprowadzić pewnego rodzaju „rewolucję", której się domaga zdrowy rozsądek, by wreszcie utworzyć prawdziwą wspólnotę w Europie.

W posiedzeniu brali udział delegaci polscy w osobach pp.: J. Zdziechowskiego, E. Raczyńskiego i F. Białasa.

KŁOPOTY WĘGLOWE

Komisja ekonomiczna Narodów Zjednoczonych zajmowała się ostatnio sprawami opału i paliwa. Komisja stwierdziła, że brak około 1.200 tysięcy ton koksu daje się dotkliwie odczuwać. W stosunku do drugiego kwartału przywóz zwiększył się o dalszy milion ton. Ogólnie brak jest około 7 milionów ton węgla w Europie. Deficyt ten obniży się o 1.200 tysięcy ton w przyszłym kwartale. Istnieją możliwości zwiększenia importu z Polski, co pozwoliłoby na dalsze zmniejszenie deficytu.

POLONIA WE FRANCJI

PARYŻ

UROCZYSTOŚĆ W MONTMORENCY

Towarzystwo Historyczno - Literackie (Paryż, 6, Quai d'Orleans, IV) zawiadamia, że sto jedenaste doroczne nabożeństwo za dusze J. U. Niemcewicza, Generała Kniaziewicza i wszystkich zmarłych na wychodźtwie Rodaków — odbędzie się w niedzielę 8 czerwca 1952 o godzinie 11-tej, w kościele parafialnym w Montmorency.

Podczas mszy świętej kazanie wygłosi ks. Jan Rupp, prałat jego Świątobliwości, wikariusz generalny Paryża.

Mszę świętą odprawi ks. Augustyn Załężewski, szambelan papieski, proboszcz kościoła polskiego w Paryżu.

Po nabożeństwie pielgrzymka na cmentarz dla złożenia kwiatów na grobach zmarłych na emigracji Polaków.

***

Pociągi z Paryża do Montmorency, z przesiadaniem w Enghien, odchodzą z Gare du Nord o godz. 8.30 i 9.30.

ODNOWIENIE ŚLUBOWAŃ AKADEMICKICH

Szesnaście lat temu 20 tysięcy akademików polskich złożyło uroczyste ślubowania Najświętszej Marii Pannie, na Jasnej Górze w Częstochowie.

W niedzielę dn. 25 maja, studenci polscy z Paryża odnowili te ślubowania, tradycyjnym już zwyczajem. O godz. 10 odbyła się w Kościele Polskim Msza św., celebrowana przez kapelana studentów, ks. Wajszczuka. Do Mszy św. ks. kapelan przemówił do zebranej młodzieży, wzywając ją do jeszcze gorliwszych modłów, do zupełnego oddania się pod opiekę Matce Boskiej oraz do całkowitego zaufania Jej. Kazanie zakończył ks. Wajszczuk modlitwą do Chrystusa Króla o panowanie nad Polską. Uroczystość zakończyła się odmówieniem Wierzę w Boga i odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

M. J.

PIELGRZYMKA STUDENTÓW DO CHARTRES

W sobotę, 24 maja, siedem tysięcy studentów i studentek opuściło Paryż, ażeby udać się z tradycyjną, coroczną pielgrzymką do Chartres. Część drogi przebyli pociągiem, następnie jedna grupa wyruszyła z Dourdan, druga grupa z Rambouillet, ażeby resztę drogi przejść pieszo i spotkać się w poniedziałek rano w Chartres. Podczas marszu studenci odmawiali modlitwy i śpiewali pieśni religijne. Tematem rozważań były „Rozmyślania nad modlitwą Ojcze Nasz". Po całodziennym marszu studenci w nocy wypoczywali na słomie i sianie w stodołach przydrożnych. W poniedziałek odbyła się w katedrze w Chartres, uroczysta Msza św., celebrowana przez ks. arcybiskupa Feltin. Wszyscy studenci przystąpili do Komunii św. Specjalnie wzruszający był widok kilkudziesięciu wózków z kalekami, którzy pragnęli wziąć wraz z kolegami szkolnymi udział w pielgrzymce. Po południu studenci zwiedzili katedrę i katakumby. Wieczorem pielgrzymka wróciła pociągiem do Paryża.

W pielgrzymce brała również udział grupa studentek i studentów Polaków z Paryża.

M. J.

INTERESUJĄCY ODCZYT

W piątek dn. 23 maja, odbył się w sali bibliotecznej Domu Kombatanta przy ul. Legendre w Paryżu, odczyt red. Witolda Nowosada, p. t. „Humanizm chrześcijański i problemy społeczne naszej epoki".

Referent zanalizował podstawy filozoficzne i społeczno - gospodarcze cywilizacji chrześcijańskiej w starożytności, średniowieczu i w czasach nowożytnych.

Po omówieniu humanizmu pogańskiego, prelegent przeszedł do określenia podstaw humanizmu chrześcijańskiego, który czerpie z tradycji grecko-rzymskiej, ale opiera się o zasady wyniesione z Ewangelii, Ojców Kościoła, św. Tomasza z Akwinu i św. Augustyna. Zdaniem prelegenta, humanizm chrześcijański musi sprowadzić w XX wieku głębokie przekształcenia społeczne w naszej cywilizacji, w duchu wprowadzenia bardziej sprawiedliwego ustroju społecznego. Dopiero te reformy zasadnicze uzdrowią naszą cywilizację i pozwolą jej na wygranie walki z komunizmem.

Przy stole prezydialnym zasiedli: znany ekonomista i działacz katolicki, dr. Wojciech Zaleski oraz prezes P.K.S.U. Veritas, Stefan Szeib. Wśród licznie zebranej publiczności zauważyliśmy ambasadora R.P. Kajetana Morawskiego, ks. Prałata Kazimierza Kwaśnego, rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. Kapelana M. Piotra, liczną grupę dziennikarzy z prezesem Chrzanowskim, grupę paryskich intelektualistów i spore grono młodzieży.

M. J.

LENS

SOKOLI BIEG NA PRZEŁAJ

W niedzielę 25 maja odbył się w Lens jubileuszowy bieg na przełaj T.G.S. „Sokół" we Francji. Zbiórka zawodników odbyła się w sali „Familia" na Route de Bethune. Na około 130 spodziewanych uczestników przybyło około 50. Reprezentowane były jedynie gniazda sokole oraz K.S.M.P. Zawodnicy zostali podzieleni na trzy kategorie.

Oto wyniki biegu:

I kategoria (chłopcy od lat 12 do 15) — trasa obejmowała 1 km.

1. Jerzy Grzanka, Sokół — 3 min. 2,8 sek.
2. Wilfrid Janki, Sokół Lens — 3 min., 8,6 sek.
3. Stanisław Rozpenda, KSMP Noyelles — 3 min. 9,2 sek.

II kategoria (zawodnicy od 16 do 18 lat) — trasa 2.200 m.

1. J. Mieszaniec, KSMP Houdain — 6 min. 55,6 sek.
2. M. Marceli, Sokół Bethune — 7 min. 1,6 sek.
3. R. Baj, Sokół Vieux-Conde — 7 min. 13,4 sek.

III kategoria (od 19 lat wzwyż) — trasa 3.200 m.

1. Czesław Maliński, KSMP Waziers — 10 min. 0,2 sek.
2. Kwaśniewski, KSMP Houdain — 10 min. 11 sek.
3. Markiewicz KSMP Noyelles — 10 min. 18,3 sek.

Po biegach zawodnicy i goście udali się na salę „Familia", gdzie zostały rozdane nagrody, ufundowane przez „Narodowca". Wśród zebranych byli: prezes TSG „Sokół" we Francji druh Grzona, naczelnik tego związku dh. Wolski, sekretarz generalny CZP Roskosz, prezes Zw. b. Wojskowych w Lens, Krawczyk, prezes Rady Rodzicielskiej, Małek. Po krótkich przemówieniach nastąpiło rozdanie nagród. Puchar „Narodowca" zdobył Maliński. Drugi puchar, za największą liczbę zgłoszonych zawodników, zdobył TGS Sokół. Oba puchary są wędrowne.

Zawodami kierował naczelnik związkowy „Sokoła" dh. Wolski.

LEFOREST

UDANA UROCZYSTOŚĆ

W niedzielę 25 maja odbyła się piękna i podniosła uroczystość 21 rocznicy Koła Rez. i B. Wojsk. i 6 rocznicy P.O.W.N. w Leforest, połączona ze Świętem Matki. Przed południem odbyła się uroczysta Msza św. odprawiona przez miejscowego polskiego księdza proboszcza. W uroczystości brały udział wszystkie Koła wchodzące w skład III-go Okręgu z prezesem B. Regulskim na czele. Sekcja Kombatantów francuskich ze sztandarem brała również udział w tej uroczystości. Popołudniowa uroczystość zgromadziła, pomimo, że w tym czasie odbywały się wyścigi kolarskie, wielką liczbę Polonii, sala „Varietes" była dosłownie pełną, a co najciekawsze, że przeważali ludzie młodzi, tak niewiasty jak i mężczyźni. Należy się uznanie Polakom z Leforest, Ostricourt itd. za zrozumienie podtrzymywania uroczystości polskich. Uroczystości przewodniczył dzielny i niestrudzony działacz społeczny prezes Okręgu III-go kol. B. Regulski. Uroczystość rozpoczęto hymnem narodowym, polskim i francuskim. Wśród gości zauważyliśmy okręgowego prezesa CZP, Pajkerta, sekretarza Wycikowskiego, prezesów: Błaszczyka, Siudziaka, Chojnickiego, Feledziaka, z Auby, Smyka z Dourges, sekr. Kubickiego, skarb. Mike i wiele innych działaczy społecznych z Okręgu. Zarząd Główny Zw. Rez. i b. Wojskowych reprezentował Referent Oświatowy, który wygłosił odpowienie przemówienie, podkreślając rolę kobiety w związku ze Świętem Matki. Następnie zostały odegrane dwie sztuki teatralne przez Koło Amatorskie z Waziers „Słowiczek i Jadą ułani". P. Władysława Jerczyńska zupełnie dobrze odegrała rolę w obu sztukach. Pan Majchrzak śpiewał solo „Serce Matki" i „Marsz Mokotowski". Należy się również podziękowanie miejscowemu Merowi z Leforest, który zaszczycił swoją obecnością niedzielną uroczystość b. Wojskowych, podkreślając ważność i znaczenie przyjaźni francusko-polskiej. Całość — dzięki sprężystemu kierownictwu kol. B. Regulskiego i całego Zarządu, jak również zrozumieniu społeczeństwa polskiego w Leforest — wypadła nadwyraz imponująco. Po wręczeniu kilku członkom Koła dyplomów za bezinteresowną pracę dla Koła, uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem „Nie damy ziemi".

Brawo Polacy z Leforest!/

TULUZA.

ZGON PRZYJACIELA MŁODZIEŻY

W dniu 23 bm. zmarł nagle na udar serca b. dyrektor Zakładu Szkolnego św. Józefa w Tuluzie, śp. Brat Antoni NAN ze Zgromadzenia Braci Szkolnych św. Józefa. Liczne grono młodzieży polskiej studiującej we wzorowym liceum tutejszych Braci Szkolnych traci w Zmarłym sumiennego wychowawcę, opiekuna i przyjaciela. Dyrektor Nan przez zastosowanie systemu sprawiedliwych ulg w opłatach szkolnych, ułatwił, a nieraz wręcz umożliwił wielu młodym Polakom ukończenie średnich szkół katolickich. Zmarły liczył 68 lat.

W uroczystym nabożeństwie żałobnym, odbytym w kościele St.-Aubin w Tuluzie w dniu 26 maja, przewodniczył J. E. Ks. Kardynał Saliege, arcybiskup Tuluzy. Wśród tłumów duchowieństwa, b. uczniów Zmarłego i licznych wiernych nie zabrakło przedstawicieli tutejszej Polonii.

« OPIEKA » KOMUNISTYCZNA nad egzaminami maturalnymi

Rozpoczęte w tych dniach egzaminy maturalne w Kraju trwać mają do 9 czerwca.

Odbywają się one „pod opieką wydziałów oświaty rad narodowych i organizacji partyjnych". Komuniści już od paru lat pilnują, aby przez sito egzaminacyjne przeszli tylko ci uczniowie, którzy są dobrze notowani w Związku Młodzieży Polskiej. Dlatego zapewne komunikat PAP o egzaminach kładzie nacisk na „dojrzałość ideową" uczniów oraz na okazanie przez nich „świadomości zadań budownictwa socjalistycznego". Normalne wymogi wiadomości naukowych zostały o wiele mniej wyraźnie potraktowane.

Egzamin maturalny dzieli się na piśmienny i ustny. Pierwszy składa się z polskiego i matematyki.

Sen. Connally w obronie kredytów dla Europy

Prezes komisji senatu dla spraw zagranicznych T. Connally oświadczył na konferencji prasowej w dniu 24 maja, że jest przeciwny okrojeniu kredytów przeznaczonych na pomoc dla za granicy, w takim stopniu, jak to uczyniła Izba Reprezentantów. Senator oświadczył, że liczy na poparcie obu partii, iż pomogą mu naprawić błąd poczyniony przez Izbę. Izba Reprezentantów obniżyła kredyty o sumę 1.738 milionów dolarów. Z drugiej strony należy się liczyć z tym, że po otwarciu debaty w Senacie nad sprawą pomocy dla zagranicy, opozycja republikańska starać się będzie jeszcze obniżyć sumę uchwaloną przez komisję.

ŁÓDŹ ATOMOWA — W 1954 ROKU

Amerykańskie ministerstwo marynarki wojennej zarządziło przyspieszenie budowy statków wojennych. Budowa olbrzymiego lotniskowca o wyporności 60 tysięcy ton, ma być rozpoczęta nie jak przewidywano na jesieni, lecz latem bieżącego roku.

Pierwsza atomowa łódź podwodna ma być oddana do użytku w ciągu przyszłego roku ,a nie — jak projektowano — w roku 1954.

Przed sądem Czytelników

A. J., Cite Notre-Dame Lemay a Pecquencourt (Nord). — „Życzę Wam wytrwałości w Waszej pracy".

J. L., w Puteaux (Seine). — „...przekonałem się do chwili obecnej, że „Słowo Polskie" powinno przypaść do gustu każdego prawdziwego Polaka, Życzę Szanownej Redakcji na nowej drodze — Szczęść Boże".

J. St., Związek podoficerów R. P., Sallaumines. — „Przyznam, że „Słowo Polskie" podoba mi się".

Z. K., Nicea. — „Z prawdziwą przyjemnością czytałem nadesłane mi numery „Słowa Polskiego", które daje obraz naszego nieszczęśliwego Kraju oraz uświadamia ogół nas Polaków o sytuacji międzynarodowej... "

J. M. Hellemmes. — „Dziennik redagowany przez Panów znalazł we mnie gorącego czytelnika od dawna już łaknącego słowa ogólno-polskiego, a nie przesyconego stronniczością polityczną. Pragnę zaznaczyć, że o ile dziennik nie zmieni zasadniczej swej szaty stanę się jego regularnym abonentem".

R. W., Tuluza. — „Witam z ulgą pojawienie się niewątpliwie polskiego pisma codziennego we Francji i gratuluję Panom jego dotychczasowej treści..."

St. M., L'Habit, par Bois-le-Roi. — „Życzę Szanownej Redakcji jak najlepszego rozwoju, gdyż piszecie o wszystkim samą prawdę".

W. K., Laloubere (H.-P.). — „Wróciwszy po całodziennej pracy z okolicznej fabryki z wielką przyjemnością znalazłem numery „Słowa Polskiego", za które bardzo dziękuję".

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (15)

— Co? — ideały.

— O tem się dowiaduję. Ale coś dotykalniejszego: książki? mody?

— Ach, pan zaraz będzie mówił o strojach, dlatego, że z kobietą. Więc i ja zapytam: z czego pan ma ubranie? — z angielskiego kortu; a strzelbę jaką, pewno angielską?

— Nie; strzelam z francuskiej broni, Pirlet-Badin.

— To gorsza. Niechże ojciec powie?

— Muszę przyznać, że wolę broń angielską — rzekł poważnie Olesza.

— Widzi pan! Dlatego ojciec zabił głuszca, a pan nie. —

Kotowicza mało to ubodło, jednak zauważył zamiar satyryczny i odbił to drobne pchnięcie stosowną zasłoną..

— To nie wyższość broni, lecz strzelca. — Ale pani naprzykład nosi dzisiaj ubranie angielskie — czy tak? Marcelka zarumienił się.

— Mieszkam na Polesiu, rzadko wyjeżdżam, jednak staram się ubierać po angielsku, bo to najpraktyczniej.

— Jednak trzewiki ma pani francuskie. —

— Kupione w Mińsku.

— Wszystko jedno, ale naśladowane z Francji.

— Nie; buciki, jak wszystkie inne, białoruskie... co to ma do rzeczy?

— Więc przechodzę od butów do ideałów. Każda rzecz zresztą, nawet but, czyli pojęcie buta, ma swój ideał. Zgadza się pani na to twierdzenie?

Zawakała się nieco panna, spojrzała nieufnie na Edwarda, rzekła wreszcie:

— Przypuśćmy. —

— Więc musi mi pani przyznać, że nasze ideały z zakresu życia społecznego towarzyskiego obyczajów, zabaw, aż do mody w mieszkaniach i ubiorach — pochodzą z Francji.

— O, przepraszam! tak może było, ale już nie jest dzisiaj. My tu przynajmniej zaczynamy być sobą, nie chcemy nikogo naśladować.

— My? — powtórzył Edward — czy pani mówi za jakąś grupę?... może za całą prowincję?

— Za pewien gatunek ludzi niepodległych, których pan nie zna — odpowiedziała Marcelka zarozumiale i tajemniczo.

— Skłaniam głowę — odrzekł Edward. Dlaczegóż więc pani mówiła przed chwilą, że naśladuje w tym i owym Anglię, a stroni od Francji?

— Mówiłam, że w ideałach... no i w szczegółach praktycznych.

— To pani zna zapewne życie angielskie i francuskie? — zapytał Kotowicz, choć wiedział, że otrzyma odpowiedź przeczącą.

— Nie osobiście, ale z książek, z wykładów...

— Z jakich wykładów, jeśli wolno zapytać?

— Byłam słuchaczką na uniwersytecie w Moskwie.

Tu wtrącił się do rozmowy Olesza, tłumacząc z niejakim pośpiechem:

— Krewnych mamy w Moskwie, Polaków. Posłałem tam Marcelkę na naukę.

— Aa — zadziwił się Kotowicz i zwrócił się znowu do Oleszanki: to pani może popiera kulturę wschodnią?

— Każdy powinien rozwijać kulturę, zastosowaną do swojej rasy i klimatu, a nie naśladować form obcych, zwłaszcza przeżytych — wydeklamowała panna.

— Zapewne. Jednak ludzie uczą się od ludzi i pokolenia od pokoleń; przerabiają to po swojemu i stosują do nowych warunków bytu. Taki preparat, wyrobiony przez wieki, nazywamy kulturą własną. Ale przecie wolno każdemu młodszemu narodowi wybierać źródła swej cywilizacji według upodobania, wedle pokrewieństw sympatycznych. Ze zaś w naszej kulturze jest mnóstwo pierwiastków francuskich, to rzecz oczywista. Dosyć spojrzeć tu naokoło siebie: na meble, na serwis, z którego pijemy kawę; dosyć posłuchać zwrotów naszej konwersacji. A literatura nasza współczesna, czyż nie jest rodem z Francji? przynajmniej co do sposobów pisarskich?

— Toteż literatura rosyjska jest silniejsza, bardziej z treścią życia związana. Taki Gorkij, Andrejew, Arcybaszew! — zapalała się panna.

— Twierdzenie trochę pośpieszne — rozgrzewał się też Kotowicz. — Jest to literatura.. efektowna, bo ma formę świetną, zapożyczoną z Zachodu i duże talenty pisarskie, ale za treść ma tylko — nie pierwotność poetyczną i cenną, ale dzicz zwyrodniałą, zgniłą przed okresem dojrzałości, zdziczenie dziczy.

— Za to literatury dojrzałe są bardzo nudne, panie Kotowicz! Mnie się wydaje, kiedy czytam francuską książkę, że pisze jeszcze ten stary człowiek z 18-go wieku, przebrany tylko w nowy surdut.

— Bo narody zachodnie, choć się przekształcają, ewoluują z tradycji. A postęp świata jest jednak najokazalszy na Zachodzie. Wschód Europy nie ma zdolności do cywilizacji: gnije, nie wydawszy z siebie nic prawie dla ludzkości — jak Bizancjum.

— A Grecja?

— To był kwiat południa — wspaniały. Dawno jego nasiona wsiąkły w glebę europejską, we Włochy, we Francję. Szczep już nie istnieje.

— W takim razie pan nie jest wcale Słowianinem, panie Kotowicz.

— Bardzo zachodnim, proszę pani. A nawet, mówiąc po prostu, jestem Polakiem. To jest pojęcie odrębne. Grzebać się w swych protoplastach z przed okresu ustalonych typów narodowościowych? — Moglibyśmy dojść do tego, że jesteśmy wszyscy Indusami.

— A ja jestem wschodnia — odezwała się Marcelka przekornie.

Spojrzał na nią Edward zrazu ostro, potem, ujrzawszy, jak promień słońca gra w jej złotych włosach, na zapłonionej twarzy, na oczach i ząbkach wyiskrzonych wojowniczo, uznał, że należy zakończyć dyskusję i rzekł z uśmiechem:

— Chyba dlatego, że wygląda pani, jak jutrzenka.

Uśmierzyło to pannę, chociaż odęła usta; Olesza zaś poruszył się na krześle, jakby dając znak, że dosyć tego.

— Ot masz piękny komplement... A co do tego, czy my Słowianie, to podzielam pogląd pana Edwarda. Jacy my Słowianie?! Co nam po związku bałkańskim, po wyzwoleniu małych państw słowiańskich? Toż my z Bułgarami tyle mamy wspólnego, ile z Turkami!... Mówią: odrodzenie tych tam Słowian zwraca uwagę mocarstw, że nam przede wszystkim należą się prawa narodowe. Bajki! Tamtych trzyma słaba Turcja, to się i wybiją na wolność; nas duszą silni, to i wytłumaczą nam, że inaczej być nie może. —

Nikt nie oponował — więc i przerwała się dyskusja.

Pon Olesza nie miał zwyczaju zmuszania nowych gości do oglądania wszystkich urządzeń wewnętrznych i naokoło domu. I Kotowicz nie wyrywał się do tego po pracowitej nocy .

Dobrze mu było siedzieć w tej jadalni, gdzie ściany, meble i ozdoby powleczone były harmonijną, szacowną patyną, a przy stole zastawionym obfitością wszelaką, jakoby na dwanaście osób, znajdowali się ludzie uprzejmi, bo i panna, w teorii nieco kanciasta, w postaci swej była pięknie utoczona i gościnnie zajmowała się Edwardem. — Po żywej dyskusji z Marcelką, gawędził z ojcem trochę sennie, poddając się przyjemnemu rozprężeniu nerwów:

— Czy to Ptycz widać za drzewami? — pytał, spoglądając przez okno.

— Tak jest, ta sama Ptycz, co u pana; tylko pan oddaliłeś się od niej, jadąc przez las, a tutaj ona znowu. Rzeka łuk zatacza, a pan jechałeś po cięciwie...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PATRZENIE JEST TRUDNĄ SZTUKĄ

ULECZENI ŚLEPCY NIE POZNAJĄ ŚWIATA

Utarło się przekonanie, iż patrzenie jest to sztuka bardza prosta: wystarczy otworzyć oczy, by wizieć i rozumieć to. co się widzi.

Pod tym względem osiągnięcia medydyny· dzięki którym w ostatnim wieku uzyskali wzrok ludzie ślepi od urodzenia. rozwiały wiele złudzeń. Okazuje się, że człowiek który całe swe dotychczasowe życie spędził w ciemnościach, wcale nie wpada w zachwyt, gdy po raz pierwszy otwiera oczy na widziane piękno naszego świata .Nie wpada w zachwyt, bo absolutnie niczego nie może zrozumieć· bo staje przed nim chaos nieznanych mu zupełnie błasków i cieni, których zupełnie z sobą skojarzyć nie umie.

Zdawałoby się jednak, że nauka w opanowaniu świata widzialnego powinna postępować bardzo szybko. Tymczasem tak nie jest. Dla człowieka. który nie będąc już dzieckiem, ma swe własne ustalone pojęcia co do otaczającego go świata, nauka widzenia jest rzecza trud ną ·bardzo trudną i wymaga długiego czasu — w gruncie rzeczy szeregu lat.

My, obdarzeni wzrokiem, nie zda jemy sobie nieraz sprawy z tego, że takie prawa widzenia istnieją, bo przyzwyczailiśmy się do nich od dziecka. Ale dla kogoś, kto ich dotąd nie znał zupełnie i teraz nagle staje przed całkiem nową rzeczywis tością· nauka ich jest tak trudna, że jeśli nie odda jej się z uporem i inteligencją. może nawet nigdy nie nauczyć się umiejętnego wyzyskiwania swych oczu.

W początkach człowiek taki widzi tylko masę kolorów, a z czasem stopniowo, naucza się odróżniać po szczególe kształty. Jeśli pokaże mu się plamę jednego koloru umieszczoną na plamie innego koloru, zacz nie rozumieć, że istnieje różnica między jedną i drugą. Ale nie pozna· że widział już dany kształt przedtem ,ani też nie potrafi go nazwać. Na przykład człowiek, któremu w tydzień po uzyskaniu przezeń wzroku pokazano pomarańczę, powiedział, że jest ona złota. Ale zapytany, jakiego jest ona kształtu odparł ,,Proszę mi pozwolić dotknąć a odpowiem''. Dotknąwszy zaś oświadczył, że jest to pomarańcza. Przyjrzał się jej wtedy uważnie i powiedział :-,,Ona okrągła''. Gdy następnie pokazano mu niebieski krawat oświadczył, że jest on niebieski i okrągły. Podobnie określił trój kąt. Gdy zwrócono mu uwagę, na kąty trójkąta, odparł: ,,Teraz rozumiem; czy mogę zobaczyć, jakie są one w dotyku.''

Nawet po wielu tygodniach i miesiącach osoba taka umie z wielkim trudem tylko odróżniać od siebie najprostsze kształty, jak np. kwadrat od trójkąta. A gdy zapytać, jak do tego odróżniania dochodzi· odpowiada. ,.Oczywiście. jeśli patrzę uważnie. widzę, że na brzegu plamy koloru znajdują się trzy ostre zwroty, podczas gdy w drugim wypadku jest ich cztery.''

Zdarza się, że uzyskanie zmysłu wzroku daje pacjentowi tak silne poczucie niepewności, że nie chce on wzroku w ogóle używać i trzeba go do tego zmuszać. Nie umie zauważyć szczegółów danego kształtu· nie wie, jakie rzeczy są ważne a jakie niewazne przy określaniu przedmiotów Jeśli uda się go jednak przekonać, iż nauka warta jest trudu, po tygodniach pracy potrafi już nazwać i określić najbardziej znane przedmioty. W początkach takich ważne jest· by przy pokazywaniu przedmiotów nie zmieniano ich koloru względnie pozycji. Jeden z pacjentów, na którym przeprowadzano takie doświadczenia, umiał już odróżniać jajko, kartofel i kostkę cukru. Ale gdy pokazano mu te same przemioty w żółtym świetle, już ich nie rozpoznał. W innym wypadku pacjent trafnie rozpoznawał kostkę cukru· gdy leżała na stole, a nie umiał rozpoznać gdy wisiala na nitce.

Nauka rozpoznawania kilku prostych przedmiotów trwa co najmniej miesiąc. Potem już, stopniowo, pacjent dochodzi do takiej wprawy, że nie musi liczyć mozolnie wszystkich kątów, by zrozumieć wygląd całego przedmiotu. Jeśli ma odwagę i wytrwałość· może po latach rozwinąć w sobie pełną sztukę patrzenia i widzenia. a z czasem nawet sztukę czytania. Fakt, że tak jest, świadczy wyraźnie o tym, iż pierwotne trudności w pojmowaniu nie były zawinione ani przez oczy ani przez mózg — ale po prostu wypływały z braku zapasu prawideł w mózgu, prawideł nabywanych — u ludzi normalnych — przez lata doświadczeń wieku dziecięcego.

TAM, GDZIE ODBYWA SIĘ KONGRES EUCHARYSTYCZNY

BARCELONA - NIESPOKOJNE MIASTO

Barcelona — jedno z największych miast hiszpańskich, dawna stolica Katalonii. położona jest nad morzem Śródziemnym. Zbudowana w kształcie półksiężyca była silnie ufortyfikowana, broniona przez cytadelę wzniesioną w roku 1715. Obszerny lecz niedogodny port tamował wejście okrętom wojennym. Miasto dzieliło się na górne i dolne, rozległe przedmieście Barcelonettę zamieszkiwali wyrobnicy, majtkowie· żołnierze.

Ludność pysznila się wspaniałą katedrą, mnóstwem kościołów, uniwersytetem ,akademia sztuk i nauk oraz najbogatszym może w świecie archiwum Aragonii. Niegdyś urzędował tu trybunał inkwizycji. Ludwisarnia słynna ze swych wyrobów· warsztaty okrętowe, mnóstwo fabryk i warsztatów bawełnianych, wstążek jedwabnych ,kapeluszów, wybornej broni palnej i białej nadawały miastu charakter centrum handlowego. Już w wiekach średnich była Barcelona ważnym punktem kupieckim. Oprócz produktów krajowych prowadziła obszerny handel winem i wódką oraz bidulcem sprowadzanym z nad Bałtyku· żelazem ze Szwecji, konopiami z Rosji i innymi surowcami. Tu był napisany pierwszy znany kodeks handlowy i morski.

Miasto wedle przypuszczeń miejscowych kronik było założone na dwa wieki przed Chrystusem przez kartagińczyka Amilkara Barkę. stąd zwało się Barcinum. W wieku 5-ym zdobyte przez Gotów, w 8-mym przez Saracenów, oswobodzone przez Karola Wielkiego w wieku 12-ym przyłączyło się do Aragonii. Zniechęcone panowaniem hiszpańskim w wieku 17-ym z reszta Katalonii oddało się w ręce Francji. Stało się kością niezgody między Francją a Hiszpanią i kolejno parokrotnie zmieniało swych władców.

W roku 1823· gdy do Hiszpanii weszły wojska francuskie, Barcelona jedna do końca kampanii nie otwarła swych bram. Gdy w r. 1833 wybuchła wojna domowa, Barcelona stanęła na czele ruchu i odtąd stała się widownią zaburzeń, zamachów, powstań. W roku 1841 lud zaczął burzyć cytadelę i forty fikacje· wojska po dłuższej walce cofnęły się do fortu Montjouy, w mieście utworzyła się junta. Barcelonę bombardowano, lud mordował swych wrogów. Zrujnowane miasto w końcu poddało się, ogłoszono pełnoletność Izabelli· mieszkańcy wrócili do pracy· popłynęło pozornie spokojne życie, ale zawsze czułe na każde a tak częste zaburzenie hiszpańskie.

OWAD, KTÓRY NIESIE GŁÓD

Plaga szarańczy na Środkowym Wschodzie

Plaga szarańczy nawiedziła Egipt, Izrael, Jordan i inne kraje środkowego i dalekiego Wschodu. Plagi podobnej nie notowano od stu lat. Chmury szarańczy zasłaniają nieraz niebo. Jed na ,,Chmura'' liczy około 500 milionów owadów, waży około 700 ton i przebyć może do 2 tysięcy km. Szczególnie zagrożone są obecnie: Persja i Pakistan. Ludność tych krajów zjednoczyła się, by wydać walkę na śmierć i życie pladze szarańczy. Wobec tej groźby ustały wszelkie spory i zadrażnienia, wszystkie narody połączyły się we wspólnym wysiłku, by ratować kraje od głodu. Nawet w Persji Amerykanie wspólnie z Rosjanami przystąpili do walki z plagą, Rosja obawia się, by szarańcza nie skierowała się na południe kraju i nie zniweczyła doszczętnie zbiorów. Rosyjskie, amerykańskie i angielskie samoloty krążą zgodnie nad zagrożonym terenem i zraszają płynem pola gdzie zapadła chmura szarańczy.

Ameryka dostarczyła setki ton specjalnego płynu z produktem amerykańskim ,,Aldryną'' niedawno wprowadzonym na rynek, który zabija natychmiast i niszczy doszczętnie szarańczę. Aldryna jest nieszkodliwa dla roślin i zwierząt. Ziemia miejscami jest czarna od szarańczy. Samoloty lecą na wysokości 3 do 4 metrów ponad ziemią i rozpylają płyn.

Inne ekipy wraz z samolotami wysłano do Jordanu i Pakistanu. Pierwsza faza walki z szarańczą kosztowała już Amerykę pół miliona dolarów.

,,Pinocchio'' bedzie miał swój pomnik

Włoskie ministerstwo oświecenia publicznego dało zgodę na przeprowadzenie zbiórki we wszystkich szkołach na terenie Włoch, w celu wzniesienia pomnika dla ,,Pinocchio'' w Collodi, rodzinnym mieście autora przygód słynnej kukiełki z drzewa.

WYPADKI DNIA

FATALNY WYPADEK DROGOWY

Z Londynu donoszą, że dnia 25 maja wywrócił się samochód, wiozący żołnierzy angielskich i spadł z 20-metrowego nasypu. Dwóch żołnierzy zostało zabitych, 14 rannych.

SMIERTELNY WYPADEK DROGOWY

Samochód towarowy, prowadzony przez M. Fernand Mesere, uderzył całą siłą w mur domu w Noyeraye. Pasażerowie samochodu odnieśli szereg obrażeń, a trzy i pół-letnie dziecko zostało zabite na miejscu, dalsze trzy osoby poranione.

17 ŻOŁNIERZY RANNYCH

Z Kairu donoszą, że w dniu 25 maja samochód, wiozący 22 żołnierzy, wywrócił się w chwili wyprzedzania innego samochodu. 17 żołnierzy zostało ciężko rannych.

SAMOBÓJSTWO CZY ZABÓJSTWO

W Lasku Bulońskim znaleziono dnia 25 maja, o godz. 5 rano ciało człowieka przeszyte kulą. Pistolet leżał opodal. W kieszeni nieznajomego znaleziono jego dowody osobiste, wystawione na nazwisko Reto Cantieni, doktora filozofii, narodowości szwajcarskiej, bez bliższego adresu. Policja wdrożyła dochodzenia.

SMIERĆ ALPINISTKI

44-letnia Paullet, zamieszkała w Vienne w departamencie Isere, udała się na wycieczkę wysokogórską, zorganizowaną przez klub w Vienne. Nieszczęśliwa spadła ze szczytu i zabiła się na miejscu. Ciało jej odnaleziono o 150 m. poniżej szczytu.

ZUCHWAŁY NAPAD W POCIĄGU

W pociągu pośpiesznym z Marsylii do Paryża dwóch osobników napadło na kobietę w przedziale i usiłowało wyrwać jej torebkę. Napadnięta broniła się i krzykiem wzywała ratunku. Napastnicy wyskoczyli wobec tego z pociągu, znajdującego się w pełnym biegu. Jeden z nich zranił się ciężko w głowę i został przewieziony do szpitala w Avignon, drugiego zaś udało się policji przytrzymać niedaleko od miejsca napadu i osadzić pod kluczem.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

54-letni przemysłowiec w dniu 25 b.m. w Clermont-Ferrand, czterema strzałami z rewolweru 54-letnią Marię Chaumont, robotnicę w zakładach Michelin. Zabójca czekał przez kilka godzin w mieszkaniu ofiary i skoro tylko ją zauważył, rozpoczął strzelaninę. Zabójcę obezwładnili sąsiedzi i oddali go w ręce policji. Był on bardzo zadowolony ze swego czynu, twierdząc, że zamierzał już dawno to uczynić, gdyż zamordowana przyczyniła się do deportacji jego żony przez Niemców, w okresie wojny. Żona jego zmarła w obozie koncentracyjnym. Zabójcę osadzono w areszcie.

AMATORZY KLEJNOTÓW

Jubiler du Mellah z Fezu wrócił późno w dniu 25 b.m. do domu, niosąc w ręku walizkę z biżuterią, wartości ponad 2 miliony franków. Biżuterię umieścił w pokoju przyległym do sypialni, gdzie również umieszczone były przedmioty wartosciowe, przyniesione ze sklepu. Następnego dnia rano stwierdził, że biżuteria znikła. Osadzono w areszcie jakiegoś osobnika, który walizki po wypróżnieniu wrzucił na dach domu, w którym mieszkał jubiler.

Las z przed 20 milionów lat

W południowo-zachodniej Afryce odkryto skamieniały las, który według obliczeń ekspedycji naukowej liczy sobie tylko... 20 milionów lat.

Większość ze skamieniałych drzew posiada 35 metrów długości i przeszło dwa metry średnicy pnia. W lesie tym znaleziono poza tym cały szereg skamielin zwierząt oraz owadów. Miejsce odkrycia musiało być jednak natychmiast zabezpieczone, gdyż tubylcy rozkopywali ziemię i wydobywali skamieliny, które doskonale nadają się na opał, wydzielając ogromne ilości ciepła.

Najdroższy metal

Najdroższym metalem jest aktynium, metal posiadający zdolność promieniowania o wiele silniejszą niż rad. Jedna uncja tego metalu przedstawia wartość miliona dolarów.

Płuca łodzi podwodnej

Przeciętny człowiek na Zachodzie jest przekonany, że bomba atomowa zapewni Stanom Zjednoczonym na wypadek wojny dużą przewagę na wszystkich frontach. Tymczasem bomba atomowa nie może dać panowania na morzu, co jest niezbędnym warunkiem do zwycięstwa amerykańskiego.

Podczas ubiegłej wojny, na początku 1942 roku, tylko kilka torped dzieliło Niemców od zwycięstwa na Atlantyku. Nazistowskie łodzie podwodne topiły bez

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

karnie statki handlowe Sprzymierzonych nawet przy brzegach New Jersey. Ostatecznie Zachód zwyciężył, lecz po złożeniu ciężkich ofiar w ludziach i okrętach.

W ostatnich miesiącach wojny Niemcy zaczęli masowo produkować przyrząd zwany «Schnorkel». Gdyby Schnorkel ukazał się wcześniej, bitwa o Atlantyk, a z nią losy wojny mogłyby się potoczyć zupełnie inaczej,

Łódź podwodna jest najbardziej zagrożona w czasie wynurzenia, na powierzchni oceanu. Do wynalezienia Schnorkela łodzie podwodne musiały wynurzać się codziennie dla ładowania baterii, które napędzają łódź w czasie zanurzenia. Teraz łodzie mogą podróżować pod wodą bez przerwy na głębokości peryskopu. Schnorkel (skonstruowany przez Holendrów), ślizga się po powierzchni oceanu, wydalając gazy spalinowe i wciągając czyste powietrze. Łódź z tym wynalazkiem może więc używać silników Diesla pod wodą.

Dzięki niemu Niemcy zaczęli budować łodzie podwodne, osiągające szybkość podróżną 15 do 17 węzłów czyli szybsze niż wszystkie znane dotychczas ,,Sonar'' (przyrząd podsłuchowy) amerykańskich jednostek nawodnych, użyty przeciw łodziom o takich szybkościach, działa bardzo niedokładnie. Schnorkel jest mały i nawet w dzień nie można go dostrzec w odległości dalszej od 1 mili. W nocy nie widać go nawet z bliska. Także radar wykrywa go tylko z trudem.

W ręce Rosjan wpadły doki, w których Niemcy budowali Schnorkele, zapoznawszy się z ich konstrukcją na zdobytych łodziach holenderskich. Rosjanie zdobyli również niemieckie łodzie podwodne w nie zaopatrzone oraz części 20 do 30 dalszych.

Na cześć wielbłąda

Prof. Alfredo Santarelli, jeden z czołowych ceramistów włoskich, posiada swe studio w Gual do Tadino, miejscowości położonej w prowincji Umbria, słynącej od wieków w wyrobów ceramicznych. Znane są zwłaszcza wyrabiane tam wzorzyste talerze i płyty.

Ostatnio król egipski Faruk zamówił u prof. Santareliego dwanaście płytek poświęconych pamięci pewnego wielbłąda. A historia była taka.

Wielbłąd ów należał do starego wieśniaka, mieszkającego na przedmieściu Kairu. Gdy wielbłąd zestarzał się i był niezdolny do dalszej pracy, pan postanowił go sprzedać rakarzowi za cenę skóry. Poprowadził więc biedne zwierzę poprzez miasto na ostatnią wędrówkę. Wielbłąd postępował za swym panem posłusznie aż do chwili, gdy doszli do bram pałacu królewskiego. Widocznie w tym momencie przeczuł cel wędrówki, dość, że nagle rzucił się w tył wyrwał uzdę i pogalopował wprost do pałacu.

Stało się to tak znienacka, że zbiło z tropu nie tylko wieśniaka ale i straż pałacową. Nim się spostrzegli wielbłąd już sadził schodami i wpadł do wnętrza pałacu. Straż pałacowa na tyle wtedy ochłonęła z wrażenia, że choć przepuściła zwierzę, powstrzymała bagnetami wieśniaka, pędzące go w pościgu za swą własnością.

Tymczasem wielbłąd był już środku pałacu i — jak twierdzą — dostał się przed oblicze samego króla. Tak czy owak król Faruk dowiedział się o zajściu i zażądał wyjaśnień. A dowiedziawszy zdumiał się nad mądrością stworzenia, które szukało łaski u najwyższej instancji. Rozkazał natychmiast, by wielbłąda umieszczono w królewskiej stajni i traktowano jak najlepiej. Wieśniakowi zaś, czekającemu u bram pałacowych na zabłąkaną ruchomość, posłano wynagrodzenie wielekroć przekraczające prawdziwą wartość wielbłąda.

I tak dane było wielbłądowi dożywać sędziwego wieku w dobrobycie i pod protekcją monarchy. A ponieważ dociera już do kresu żywota, król polecił artyście włoskiemu, by uwiecznił jego historię, od wczesnych dni i ciężkiej pracy u wieśniaka począwszy, aż do sędziwego do żywocia w stajniach królewskich.

SPORT

Tour de l'Ile de France

Francuska Federacja Kolarska ustaliła na początku roku tabelę rachunkową punktów, przyznawanych kolarzom-amatorom z okazji najważniejszych biegów kolarskich. Przy końcu sezonu 25 cyklistów z okręgu paryskiego, którzy będą mieli największą ilość punktów, spotka się w trzech wyścigach z 25 kolarzami z prowincji. Spotkanie to będzie miało na celu wyznaczenie reprezentacji Francji na olimpiadę i na mistrzostwa kolarskie świata. W tymczasowej klasyfikacji ogólnej prowadzi Michel, z 35 punktami. **Sitek** jest piąty, mając 16 punktów.

Sprawdzianem formy kolarzy, ubiegających się o reprezentowanie Francji na igrzyskach olimpijskich był wyścig dookoła Ile de France, zorganizowany w dniach 22, 23 i 24 maja przez jeden z największych dzienników paryskich ,,Le Figaro''. Wyścig składał się z trzech etapów: pierwszego Paryż — Beauvais (180 km), który zakończył się zwycięstwem Holendra Plantaz'a przed Holendrem de Groot'a. **Sitek** przybył na metę siedemnasty. Drugi etap Beauvais — Melun (203 km) zakończył się zwycięstwem Francuza Tonello.

Sitek zdobył znowu siedemnaste miejsce. Trzeci etap Melun — Paryż (172 km.) wygrał Hoorelbeke. **Sitek** i tutaj ukończył bieg na siedemnastym miejscu. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Tonello. **Sitek** został sklasyfikowany na trzynastym miejscu. W reprezentacji belgijskiej brał udział **Żukowski**, którzy bieg ukończył na dalszym miejscu.

WYSCIG DOOKOŁA WŁOCH

Ósmy etap, który prowadził z Rocca raso do Ankony i wynosił 250 km. zakończył się zwycięstwem Włocha Benedetti. Na 29 miejscu przyjechała grupa, wśród nich Kubler, Kobiet, Geminiani, Bartali, Coppi, Magni itd. W klasyfikacji ogólnej nie ma większych zmian.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI KOLARSKIE

W wyścigu o nagrodę miasta Nantes, który odbył się na długości 213 km. pierwsze miejsce zajął Moisan. **Cieliczka przyjechał na metę piąty.**

W wyścigu zorganizowanym w Poissy przez zakłady Forda, **Śpiewak** zajął piąte miejsce.

W wyścigu kolarskim w Neuilly **Wisiński** zajął piąte miejsce.

W biegu kolarskim Paryż — Briare pierwsze miejsce zajął Brevet. Ten sam **Wisiński** przyjechał dziewiąty.

W biegu kolarskim o nagrodę ,,Currier Picard'', pierwszy przybył na metę Delahaye przed **Marcelakiem.** Siedemnaste miejsce zajął **Jednak**.

BOKS

W finale turnieju zorganizowanego przez ,,L'Equipe'' w wadze koguciej Stanisław **Sobolak** pokonał na punkty Lamberta. **Sobolak** okazał się najlepszym bokserem i zarazem wielką rewelacją turnieju.

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE

W Moskwie zakończyły się mistrzostwa Europy w koszykówce żeńskiej. Mistrzem została Rosja, która w ostatnim dniu pokonała Czechosłowację 52:29. Wicemistrzem została Czechosłowacja, która przegrała tylko jeden mecz. Trzecie miejsce zajęły Węgry, które przegrały dwa mecze, czwarte zdobyła Bułgaria, która w ostatnim dniu pokonała Polskę 70:36. Na piątym miejscu znajduje się Polska, która przegrała dwa mecze: z Bułgarią i z Rosją. Szóste miejsce zajęły Włochy, a siódme Francja. Dwunaste i ostatnie zajęły Niemcy Wschodnie.

LEKKOATLETYKA

Na zawodach lekkoatletycznych w Oignies, na których Osterberger ustalił nowy rekord Francji w rzucie młotem 52,95 m., w rzucie oszczepem **Wolski** zajął pierwsze miejsce, rzutem 51,20 m, a **Basiński** drugie, z wynikiem 46.69 m.

W Polsce Weinberg skokiem 15,03 m w trójskoku ustalił nowy rekord krajowy. Dotychczasowy rekord należał do tego samego zawodnika i wynosił 14.90.

MISTRZOSTWA TENISOWE FRANCJI

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji, rozgrywanych w Paryżu na stadionie Rolland-Garros do ćwierć-finału zakwalifikowali się wszyscy faworyci zawodów, z wyjątkiem Amerykanina Traberty, który przegrał w trzech setach z Filipińczykiem Amponem, zwycięzcą **Skoneckiego.**

Sedgeman wygrał łatwo z Nielsenem 6:1, 8:6, 6:4. Patty pokonał del Bello 3:6, 6:1, 6:2, 7:5. Mac Gregor wygrał z Cucellim 4:6, 6:1, 6:2 i 6:3, a Drobny w doskonałej formie pokonał Gardignego 6:3, 6:2, 6:1.

W grze mieszanej, **Skonecki** z Belgijką Issac wygrali z parą Kermina—Mollinari 6:1, 2:6, 6:0.

Imponujące wyniki akcji pomocy dzieciom

Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom ogłosił sprawozdanie swej działalności, polegającej na niesieniu pomocy dzieciom i młodzieży na terenie obu półkul.

W roku bieżącym Fundusz dożywia 3 i pół miliona dzieci, z czego 400.000 w obozach uchodźców arabskich, 100 000 w nawiedzonych klęską suszy połaciach Brazylii, 75.000 w Madras i 340.000 w Afryce. Reszta funduszów przypada na pomoc dzieciom w Azji, Ameryce Południowej i w krajach wschodnio - śródziemnomorskich. Ponadto Fundusz Pomocy Dzieciom opłacił badania lekarskie 59 milionów dzieci i młodzieży w zakresie walki z gruźlicą, 20 milionów w zakresie ochrony przed malarią i 23 milionów w walce z chorobami wenerycznymi i schorzeniami skóry.

Henri Béranger zmarł w Nicei

Henry Berenger, urodzony 22 kwietnia 1867 r. w Rugles (Eure), zmarł niedawno w Nicei, gdzie mieszkał od 1943 roku.

Prezes paryskiego Stowarzyszenia Studentów w 1890, założył dziennik ,,L'Action'' w 1903, a następnie był kolejno dyrektorem czasopism ,,Siecle'' i ,,Paris-Midi''.

W roku 1912 został senatorem Gwadelupy, a w 1918 komisarzem generalnym materiałów pędnych i opałowych.

W 1925 jeździł, jako delegat parlamentarny, z misją francuską do Waszyngtonu, następnie został mianowany ambasadorem Francji do Stanów Zjednoczonych, gdzie podpisał umowę zwaną Berenger — Mellon a regulującą sprawę długów wojennych.

W latach 1931 do 1940 pełnił funkcję przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu. W 1932 został delegatem tytularnym Francji do Ligi Narodów.

Na początku drugiej wojny światowej, Henry Berenger, który był jednym z przywódców lewego skrzydła stronnictwa republikańsko - demokratycznego, znalazł się w gronie parlamentarzystów sprzeciwiających się powierzeniu władzy Filipowi Petain.

Henry Berenger opublikował liczne dzieła, z których wiele było nagrodzonych przez Akademię Francuską.

Trudna sytuacja w przemyśle włókienniczym angielskim

Zastój w angielskim przemyśle włókienniczym spowodował utratę pracy 14 tysięcy robotników. Utraciło pracę 2 tys. Polaków pracujących od czasu demobilizacji w fabrykach włókienniczych. Mogą oni co prawda, bez przeszkód ze strony władz, przejść do innych gałęzi przemysłowych, lecz sprawę komplikuje fakt, że wielu z nich kupiło domy lub wynajęło mieszkania dla siebie i rodzin, o które w Anglii jest dość trudno i przenósząc się do innych miejscowości nie będą mieli możliwości urządzenia się z rodzinami.

ŚMIERĆ PODCZAS PRACY

Robotnik Polski, 28-letni Jan Baran, zmarł wczoraj w skutek nieszczęśliwego wypadku zatrucia gazami przy budowie tunelu, w okolicach Manchester w Anglii. Zaczadzeniu uległo ogółem 9 robotników, z których 8 umieszczono w stanie ciężkim w szpitalu.



KOSZT WYŻYWIENIA

— Ile wynosi w Polsce dzienny koszt wyżywienia ?

— O, bardzo niewiele — 2,75 zł.

— Do diabła! Jak to liczysz?

— A no po prostu: 1 kg, chleba i gazeta. Tam jest reszta.

,,BUMELANCI''

Najlepszym usprawiedliwieniem na spóźnienia na miejsce pracy jest protokół sporządzony przez milicję. Dlatego ludzie ubiegają się o ten cenny dokument.

Godzina 8 rano. Tramwaj w Warszawie. Tłok taki, że ktoś popchnięty wybija szybę. Tramwaj się zatrzymuje, przychodzi milicja.

— Kto wybił szybę? — pyta surowo milicjant.

Jak na komendę wszyscy pasażerowie podnoszą rękę, a wśród nich pewien 80-letni staruszek. Zdumiony milicjant zwraca się do niego:

— Co do diabła! Pan, obywatelu, też?

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 350 fr.
Kwartalnie: 950 fr.
Półrocznie: 1.700 fr.

Gerant Directeur: Mme R. Łucki

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail executé par des ouvriers syndiqués